Nr. 231. We Lwowie Wtorek dnia 21 Sierpnia 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świat o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dolicza się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 177.

Z bieżącej chwili.

Lwów 20. sierpnia.

W dniu 14. sierpnia b. r. przypadły dwie rocznice: 18-ta urodzin panującego już od lat sześciu króla serbskiego Aleksandra i 7-ma przybycia księcia Koburskiego do Bułgarji. Owóż Temps paryski skorzystał z tej sposobności, aby obu solenizantom, raczej obu stojącym za nimi państwom, złożyć życzenia polityczne, w dalszym ciągu życia przydać się mogące. Dyplomatyczna interesowność tym razem nie podawała pióra do ręki: życzenia są szczere, dobrze pomyślane, dobrze wypowiedziane i zasługują na uwagę publicystyki. Znajdą się w nich rady i przestrogi, których publicystyce obu krajów lekceważyć nawet nie wolno.

„Najpierwszem życzeniem naszem jest to: nie rozognić sporów, nie żałować oliwy na rany, nie brać za politykę zdrową i normalną odwetu na osobach i procesów rozgrzebujących przeszłość. Życie danego narodu nie da się pojąć jako ustawiczna wendeta partji, która dorwała się do władzy, nad partją, której ją wyrwano, a w każdem państwie znajdzie się coś lepszego do roboty nad zużywanie sił młodych w celach wewnętrznego rozdarcia. Któżby sobie chciał pochlebiać, że nigdy nie uciekał się do żadnych środeczków, że nigdy nie uległ pokusie lub konieczności podniesienia ręki na majestat prawa? Cóż zatem znaczą te procesy o zdradę polityczną, jak proces wytoczony liberalnym przez stronnictwo radykalne w Serbji, jak ton, którym grożą teraz Stambułowowi w Bułgarji? Pierwszy z nich musiał dać dym bez ognia, jeżeli nie miał uwiecznić w Serbji wichrzeń, dla prawidłowego życia państwowego niebezpiecznych; drugi, stokroć lepszą mający podstawę, nie zdołałby wszakże przywrócić w opinji publicznej praw pogwałconej sprawiedliwości, gdyż przedstawićby musiał w każdym razie dziwny widok oskarżenia, popieranego przez tych samych, którzy dopomagali do gwałcenia wolności i pozwalali robić złe z braku własnej cnoty w samych sobie. — Tak w Sofji zatem, jak w Belgradzie dla spokoju powszechnego pragnąć potrzeba amnestji, a nie nowych skazań politycznych.

„Na drugiem miejscu — mówi dziennik paryzki — stawiamy życzenie, aby zarówno rządy, jak ludy bałkańskie wzięły sobie za hasło: Bułgarja dla Bułgarów, Serbja dla Serbów. Nie mamy tu na myśli samej tylko niepodległości politycznej; więcej nam jeszcze idzie o równowagę ekonomiczną. W dzisiejszych czasach najsubtelniejszą i najniebezpieczniejszą też stratą polnią wpływów zagranicznych jest nie dyplomata, ale bankier. Narody polityczne, młode, rozbudzone jak Epimenides, po całych wiekach uśpienia, muszą odrabiać to, co zaspały, aby dotrzymać kroku sąsiadom. Mając potrzebę urządzenia sobie niejako domu, mają one pokusy zbytku, a przy tych pokusach zamiast powściągliwości, wiele szkodliwych podniet. Uważają ich za synalków doszłych już do lat i dają im kredyt zbyt łatwy. W pierwszych latach takiego gospodarstwa, gdy praca wytwórcza nie stanie na wysokości wydatków, przychodzą trudności trzeba jakby podpisywać nowe weksle dla upłacenia dawnych; wreszcie zaczyna się sprzedawać swe dobra. W języku prawa prywatnego nazywa się to: „iść pod kuratelę", w mowie politycznej jest na to wyrażenie: wydzierżawienie monopolów wierzycielom niezaspokojonym. „Byłby to rzeczywiście srogi podstęp losu, gdyby oba narody na to tylko wydobyły się z pod przewagi i ucisku baszów tureckich, aby się dostać pod nóż paszów pieniężnych — bankierów europejskich".

Na trzecie życzenie „Temps" zwraca się do obu państw bałkańskich z następującem wezwaniem:

„Serbowie i Bułgarzy! Europa was kocha — zapewne, ale, tak, jak pasterz kocha owce, gdy je głaszcząc, probuje tylko ręką jak dobrą mają wełnę. W Białogrodzie mówią wam: „Nie ufajcie tym w Sofji", — w Sofji: „Strzeżcie się tych w Białogrodzie". Taka polityka nieufności wydała już gorzkie owoce, niezależnie już od samej wojny z r. 1885. Trzeba mieć więcej zdrowego rozsądku niż rachuby politycznej, trzeba dać pokój waśniom rodzinnym. Nie znaczy to bynajmniej, aby już teraz, w tej chwili, odrazu zabierać się do zawiązania jakiejś konfederacji ludów bałkańskich. Nic nie nagli, zwłoka żadnem nie grozi niebezpieczeństwem; ale we wzajemnych stosunkach zapanować powinna ta uprzejmość, której brak widać było tak niedawno, podczas podróży króla Aleksandra do Stambułu. Młody król mógł być zupełnie pewnym tego, co przyobiecano mu w Sofji: byłby tam przyjętym jak władzca państwa sąsiedniego i zaprzyjaźnionego z Bułgarją. Czas już, aby Serb i Bułgar, zamiast patrzeć na siebie oko w oko, z bronią na ramieniu, jak było pod Śliwnicą, usłuchali wreszcie komendy: „broń do nogi" i byli dla siebie nietylko sąsiadami, ale i przyjaciółmi. Do przyszłości należy ujęcie ich zgody i dobrego porozumienia się w najodpowiedniejszą formę".

Izba lordów, pomimo wymownych upomnień lorda Spencera, jak wiadomo — odrzuciła bil o polepszeniu losu dzierżawców irlandzkich. Głównie rozbiło się porozumienie o przymus, którego rząd się dopominał, podczas gdy lordowie gotowi byliby ostatecznie zgodzić się na dobrowolność umów, przenoszących prawa własności od magnaterji angielskiej w Irlandji do ludu irlandzkiego lub powracających wygnanych dzierżawców na grunta ojczyste. Wstręt do bezwględnego obowiązku był w lordach tak wielki, że im dodawał talentu, wymowy, ognia, jakiego zwykle nie mają. Książę Devonshire, znany nudziarz izby wyższej, dostał skrzydeł krasomówczych, gdy mu przyszło piorunować na wypędzonych dłużników, a przytem burzycieli porządku. Lord Ashbourne, ongi kanclerz Irlandji (za Salisbury'ego) nazwał bil „bezwstydnym zamachem". Na to już i w obecnym kanclerzu irlandzkim, Herschelu, krew zawrzała. Izba, pełna zawsze sztywnej godności, tym razem podobniejszą się stała do francuskiej izby deputowanych w czasach bulanżerki lub Panamy, niż do ciała wyobrażającego najwyższy spokój, bogactwo i niezawodnie też inteligencję Anglji. Lordowie z pięściami przyskakiwali do siebie. Lord Spencer w uniesieniu gestykulował, rzucał się, rękami i nogami wywijał, a średniowieczny jego strój, długa szata z długiemi i szerokiemi rękawami, nadawał tej plastyce ruchów — urok specjalnie komiczny. Przyklaskiwali mu nieliczni w izbie lordów przyjaciele liberalni, ale głośniej wrzeszczeli wrogowie, gniew z ironją mięszając. Wreszcie zmęczony, zbity, zawołał mowca: „Głos mi już w piersiach zamiera; marnować go dalej nie myślę". Marnował go już od pierwszej chwili: bo głosy lordowskie są twarde. Zimny zawsze, jakby na drutach, jakby ukrytą sprężyną poruszany margrabia Salisbury, panując nad wrażliwością, gdy wszyscy dali się jej opanować, rzucił w rozgrzaną izbę lodowate słowo rozsądku! „A kto będzie w Irlandji czynsz płacił, jeśli każdy z góry ma być pewnym, że choć go wyrzucą, to go samo prawo napowrót wprowadził?" Zapytanie to było komendą dla większości do głosowania: czy dopuścić bil do drugiego odczytania, czy też odrazu zwalić? Większość była ogromna: 349 przeciwko 30. Od niepamiętnych już czasów lordowie tak się nie napocili — w jednym ciągu siedzieli i rzeczywiście radzili przez ośm godzin. Nie prędko też zapomną liberalnym tej krzywdy, jakiej od nich, jako promotorów odrzuconego bilu, doznali.

Z Litwy.

Do *Dzien. Pozn* piszą:

Głośna sprawa krożańska weszła w bardzo ciekawą i niespodziewaną fazę. Parafjanom wytoczono proces o zbrojny opór władzom, śledztwo już przeprowadzono i akt oskarżenia przygotowany. Nie wiem dlaczego sąd stanowy, który oskarżonych sądzić ma, zasiadać będzie nie w Kownie, tylko w Wilnie. W obronie stanie jeden z głośniejszych adwokatów petersburgskich z dwoma pomocnikami. Akt oskarżenia nosi na sobie cechy kłamstwa i naciągania, które w nim jak szydło z miecha wychodzą wszędzie na jaw. Twierdzi, jakoby kilka strzałów padło z tłumu, ale najmniejszej broni ani w siecznej ani palnej nie znaleziono na miejscu starcia ani po domach, prócz kilku bebków od cepów na cmentarzu! Przyznaje, że ludność puściła władzę bez oporu do kościoła, spokojnie jej ustępując z drogi i że policja sama pierwsza z zaczepką wystąpiła, usłyszawszy w tłumie szemranie. Strzałów kilka policja czy wojsko dały do tłumu. Oskarżonych jest podobno do 150, niepodobna by oni, wojsko i policja zmieścić się mogli na ciasnym kościelnym cmentarzu, na jakim tylko, wedle urzędowej relacji, cała awantura się odbyła, akt zaprzecza stanowczo, by pomiędzy ludnością byli ranni, pobici lub potopieni.

Bardzo dobrze, że sprawa toczyć się będzie przed kratkami sądowemi. Gdy niewątpliwie obrona wyświeci wiele gwałtów i nadużyć miejscowej administracji, dziwić się trzeba, zkąd tej przyszło na drogę prawną skierować rzecz całą, którą wygodnie dla siebie mogła zakończyć zwykle praktykowanym w takich razach sposobem, wysyłając do Rosji lub do Syberji oskarżonych bez jawnego sądu z mocy decyzji jenerał-gubernatora.

Dziwna zaprawdę rzecz!

Urodzaje mamy świetne, ale cen żadnych i ruchu żadnego. Zresztą sami żyjemy w nadziei wielkich łask z powodu wiadomej żeniaczki — czy i teraz ta matka głupich — bez jakiej, jak piosnka głosi, żyć nie można — skoczy w inną od nas stronę, wkrótce się dowiemy.

Głos niemiecki przeciw ustawom bismarkowskim.

W odpowiedzi na wycieczki organu Bismarka dziennika *Hamb. Nachr.* występuje *Berl. Boers. Courrier* przeciwko zdaniu, jakoby tak zwana „ugodowa" polityka z Polakami była zgubną. *Boers. Courrier* z całą stanowczością wypowiada zdanie wręcz odmienne, wykazując, że usiłowania „starego kursu" doprowadziły do rezultatów „najszkodliwszych i najbardziej ubolewania godnych." Następstwem polityki Bismarka była walka kulturna, która skończyła się „klęską państwa" i wywołała rozdział umysłów, na długie czasy pamiętny. Ustawa kolonizacyjna pomogła tylko zbankrutowanym Polakom do zdobycia wysokich cen za ziemię i niejednego uchroniła od kija żebraczego. Mimo tego ustawę tę, ze względu na jej tendencję, uważają Polacy za obrazę swojej narodowości, a „jak wielką na tym punkcie mają słuszność, nie potrzeba dowodzić."

„Kto chce sądzić objektywnie — pisze o *Bers. Courr.* — kto umie przenieść się w położenie Polaków, musi przyznać, że nie był to wcale szczęśliwy pomysł, iż zrobiono prezesa komisji kolonizacyjnej honorowym członkiem komitetu wystawy prowincjonalnej w Poznaniu, przyczem nie ma wcale mowy o jakimś osobistym zarzucie, czynionym prezesowi komisji kolonizacyjnej i o ile wiemy, zarzutu takiego nikt mu nie robi"

Stanowczo też występuje ten dziennik przeciw żądaniu Bismarka, aby „życzenie" odbudowania Polski uważano za równoznaczne ze zdradą stanu. „Co ma się stać — pyta *Boers. Courr.* — z miljonami Polaków, którzy są obywatelami pruskimi, a tem samem członkami cesarstwa niemieckiego? Czy ma być względem nich zastosowany system rosyjski? Mówmy otwarcie Czy uważa się jako mądry środek germanizacji prowadzić politykę rozgoryczenia i wzburzenia umysłów? Jeżeli tak, to należy to otwarcie wyznać Ale najmniejszego nie przynosi pożytku wymyślanie, że rząd prowadzi politykę pojednawczą. Przeciw polityce pojednawczej, jako takiej, nic mieć nie można. Jakie zaś korzyści przyniosła dotąd przeciwna polityka? Liczba mandatów polskich w parlamencie i w sejmie za panowania ks. Bismarka nie zmniejszyła się. Archidjecezja gnieźnieńska i poznańska otrzymała arcybiskupa Polaka. Co zaś osiągnęto za czasów arcybiskupa dr. Dindera? Chętnie przyjmujemy wszelkie nauki, ale nie możemy dopatrzeć się nauki w propozycji, ażeby powrócono do polityki, której owoce pod każdym względem były smutne."

Traktat Francji z państwem Kongo.

Dnia 14. b. m. podpisany został w Paryżu traktat między Francją, a państwem Kongo, nad którym od dłuższego czasu toczyły się obrady i rokowania. Ze strony francuskiej wzięli udział w tym prawno-politycznym akcie minister spraw zewnętrznych Hanotaux i dyrektor w ministerstwie dla kolonij Haussmann, ze strony państwa Kongo b. minister belgijski de Volder i intendant królewskiej listy cywilnej baron Constant Coffinet. Dosłowny tekst nowego układu trzymany jest na razie w tajemnicy, przedtem bowiem musi nastąpić ratyfikacja przez króla belgijskiego i prezydenta Rzeczypospolitej; dzienniki paryskie jednak podają już obecnie punkta i dokładną treść traktatu.

Akt składa się z dwóch części, z których pierwsza zajmuje się terytorjum państwa Kongo, druga górną kotliną Nilu. Pierwszy ustęp ustanawia granice między wolnem państwem Kongo zrzeka się terytorjum, przyznanego mu na tymczasowe posiadanie układem z 12. maja b. r. Wyjątek stanowi tylko kraj, położony między 30. południkiem, a biegiem Nilu. — Polityczna doniosłość posiada przedewszystkiem fakt, że nowy układ znosi zupełnie skutki traktatu, zawartego w maju b. r. między państwem Kongo, a Anglją. Można przypuszczać, że Anglja niechętnie uzna prawomocność zwycięzkiej francuskiej polityki kolonjalnej. Na czwartkowem już posiedzeniu izby niższej oświadczył sekretarz parlamentu, że rząd angielski nie otrzymał jeszcze tekstu układu, zawartego między Francją, a państwem Kongo. Rząd uwiadomiony był wprawdzie o toku rokowań, nie brał jednak bynajmniej w nich udziału, jako jeden z uczestników. Kraj na północ od Ladz i na zachód od działu wód w kotlinie Nilu jest położony bezsprzecznie w angielskiej sferze wpływów, poddany prawom Turcji i Egiptu. W związku z tą kwestją pozostaje również wyjazd ambasadora lorda Dufferina do Paryża. Trudno jednak wątpić, że Anglja, uwiadomiona o treści i toku układów, nie znajdzie podstawy do założenia stanowczego protestu.

Prasa francuska przyjęła wiadomość o traktacie pełnem zadowolenia uznaniem, przypisując pomyślny rezultat w pierwszym rzędzie osobistej zasłudze ministra Hanotaux. *Journal de Débats* pisze w tonie złośliwej pojednawczości: „Jeśli układ będzie ściśle wypełniony, a jesteśmy silnie przekonani, że tak będzie, z trudnością możnaby znaleść nowy powód do niesnasek między Francją a państwem Kongo. Przyszłość odsłania się w dobrem świetle. Godzi się także Anglji wyrazić wdzięczność, że zawarciu układu nie stawiała przeszkód, i chętnie chcemy przypuszczać, że z jej strony jest to pierwszy zadatek przychylności, która objawi się także w innych kwestjach, nierozwiązanych, a dotyczących obu państw." Bezwzględną, jasną charakterystykę i wynik układu zaznacza *Köln. Zeitung* w dobitnych słowach: „Angielska polityka kolonjalna poniosła niezaprzeczoną klęskę. Usiłowania Anglji, aby odciąć Francję od Nilu, zostały stanowczo udaremnione. W obec uporczywości, z jaką Anglja starała się odgraniczyć od Nilu niedogodnego francuskiego sąsiada, można uważać ostatni afrykański traktat, jako wielkie zwycięstwo francuskiej dyplomacji. Anglja niema żadnej podstawy do podnoszenia zarzutów, prawdopodobnie zatem zgodzi się rozsądnie, choć z goryczą, na fakt dokonany. Inne, w Afryce interesowane państwa, nie mają również żadnego powodu do jakiejkolwiek interwencji".

IV Zjazd kupców i przesłowców.

Lwów 19. sierpnia.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w naszem mieście obrady jeden z bardzo poważnych Zjazdów, mianowicie IV. Zjazd kupców i przemysłowców. Urządzeniem tego Zjazdu zajmuje się „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców", to Towarzystwo, które słusznie chlubić się może, iż ono właśnie dało inicjatywę do odbywającej się tego roku we Lwowie wystawy krajowej. To też dziś, kiedy Polska cała, jak długa i szeroka, z radością i dumą spogląda na to wspaniałe dzieło narodowe, które jest manifestem wobec innych narodów, że żyjemy i życia się nie wyrzekamy — dziś tedy godzi się oddać hołd należny cichym i niemal zapomnianym inicjatorom, a poniekąd i twórcom tego doniosłego dzieła. Cześć im za to, a pracom ich obradom, właśnie rozpoczętym, serdeczne, staropolskie: „Szczęść Boże!"

W Zjeździe uczestniczy ogółem około 200 osób, z tych 4 przybyło z Węgier, 70 zaś z Wielkopolski. Ci ostatni przybyli dziś rano pociągiem krakowskim o godz. 7 m. 48, a powitani na dworcu przez członków komitetu i wydziału „Krajowego Tow. kupców i przemysłowców," zamówionemi przez komitet omnibusami udali się do hotelów wystawowych i hotelu „Imperial", gdzie już oczekiwały na nich przygotowane pomieszkania.

O godz. 9. rano zebrali się wszyscy uczestnicy zjazdu w kościele archikatedralnym, gdzie zająwszy miejsca przed głównym ołtarzem, wysłuchali mszy św., na intencję Zjazdu odprawionej.

Następnie podejmował ich komitet Zjazdu skromnem śniadaniem w obszernych pokojach lwowskiej straży ochotniczej.

O godzinie 11. przed poł. poczęli się zbierać uczestnicy Zjazdu w sali rateszowej. Umieszczona na galerji muzyka „Harmonji" przygrywała tymczasem pieśni narodowe. Gdy już sala zapełniła się tak, że wszystkie miejsca były zajęte, zagaił i powitał Zjazd p. prezydent Mochnacki następującemi słowy:

Zacni Panowie! Witam was serdecznie imieniem tego grodu, który niegdyś był sławnem i kwitnącem Emporium Wschodu i Zachodu — witajcie nam w murach tego miasta. Polski stan kupiecki odznaczał się zawsze wysoką inteligencją, gorącym patrjotyzmem i tradycyjną uczciwością polską. Pielęgnujcie starannie te cnoty naszych praojców, gdyż tem narody stoją, tem narody słyną, a z ich upadkiem te narody giną. Cześć i dzięki wam za to, żeście obrali nasz gród na IV. Zjazd kupców i przemysłowców, aby radzić nad wspólną dolą i niedolą, uczcić nasze święto narodowe. Jeżeli naszą wystawę można nazwać świetną i wspaniałą, (*oklaski*) to waszą zasługą jest, że pierwsza myśl urządzenia tej wystawy wyszła z łona waszego. Myśl ta została urzeczywistniona, a żmudna praca około tego wielkiego dzieła, złożona w godne, doświadczone i pełne poświęcenia ręce, dziś święci tryumf zasłużony i dzierży palmę zwycięstwa. Witajcie nam, zacni panowie, witajcie w gościnnych murach tego grodu — radźcie i pracujcie na pożytek dla naszego społeczeństwa i na chwałę dla polskiego imienia — a Bóg niech użyczy pomocy. (*huczne oklaski*).

---

81)

NADEŻDA.

(Motylek z Norské pohádky.)

Romans młodej dziewczyny,

przez

EDWARDA JELINKA.

Przekład z czeskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zwolna wyrobiła się wśród dzieci dziecinna miłość, którą Nadežda niejednokrotnie objawiała, zachowując najlepsze cukierki dla swego rycerza. Konstantemu później nie przeszkadzała nawet szabelka kadecka w przyjmowaniu takich darów, jako dowodów sympatji ze strony swoj „lubej".

Popowowie sprzyjęli owej harmonji du z młocianych, cieszyli się nawet z obopólnej skłonności wyrostków, i gdyby to od nich zależało, nie stawialiby przeszkód pochodowi młodej pary do wrót carskich. Ale śmierć księżnej, a głównie wyjazd Mikołaja Aleksandrowicza stłumił w rezultacie skłonność naiwnych serduszek. Z dziecinnej miłości pozostała jedynie miła, pogodna, przyjacielska pamięć. Konstanty wspinał się szybko po szczeblach karjery wojskowej, Nadežda zaś przebywała przeważnie w dalekiej obczyźnie.

Dopiero teraz odżyły w nich i obudziły ją na nowo dawne popędy. Po serdecznem powitaniu uścisnęli sobie gorąco ręce, jako dobrzy przyjaciele.

Cieszyli się z niespodziewanego spotkania i zasypali się nawzajem szczeremi wynurzeniami. Spotkanie to było obojgu tem milsze, iż ani jedna, ani druga strona nawet nie śniła o niem. Wreszcie sam nastrój obojga był tego rodzaju, iż wielce sprzyjał do odrodzenia się dawnej przyjaźni. Osamotniona Nadežda, nie mając w całem wielkiem mieście ani jednego znajomego, wdzięczną było przypadkowi, którzy ją zetknął z mężczyzną, tak dla niej sympatycznym i—przekonaną o tem była—tak przyjaźnie wobec niej usposobionym.

Miała wszelkie prawo spodziewać się, iż Zwierjew w razie potrzeby nie odmówi jej ani usług przejacielskich, ani życzliwej porady. I przyjemne ogarnęło mimowoli Nadeždę uczucie, że nie była już w Warszawie zupełnie samotną, że znalazła człowieka, z którym zwykła pomówić, do którego w danym razie mogła się odwołać, jako do swego obrońcy.

Nadto szybko zbliżyła ją ku Zwierjewowi świadomość, że znowu znalazła się nitka wiążąca ją z pamięcią Popowych, nitka, stargana przez śmierć obojga dobroczyńców.

Niemniej wdzięczny był ślepemu, a tak miłemu trafowi dostojnik gwardyjski. Nie tylko bowiem przyjemnie mu było odświeżyć dawną znajomość z księżniczką, ale oprócz tego nabierała owa znajomość szczególnego jeszcze uroku w Warszawie, gdzie spotkał się ze strony płci pięknej jeno z upokorzeniem.

Radował się też z całego serca, widząc Nadeždę obok siebie.

A wszakże — od czasu, jak nie widzieli się, oboje tak znacznej ulegli zmianie: Nadeždy już nie pilnowała bona, a i Konstanty dawno zrzucił z siebie mundurek kadecki. Stali wobec siebie ludzie dojrzali i, co również nie bez znaczenia samoistni, odpowiedzialni jedynie wobec siebie, nie potrzebujący wobec nikogo zdawać rachunku ze swych postępków. Nadežda spotkała się nietylko ze swym przyjacielem dawnym, lecz nadto — z dziarskim oficerem gwardyjskim, które go bystre oko i smukła postawa takiem cieszyły się szczęściem u najwybitniejszych kobiet nad Newą.

Także Zwierjewa w pierwszej zaraz chwili spotkania opanował potężnie słodki powab dziewicy.

Cóż dziwnego, że z całą galanterją ofiarował jej swe usługi że młoda dama z czarującym uśmiechem podziękowania odpowiedziała na to:

— Cieszę się bardzo, że w obcem dla mnie mieście nie jestem zupełnie osamotnioną... Zdaje się, będę zmuszoną apelować do pańskiej uprzejmości... Czy wolno?

I podała mu rączkę,

— Będę szczęśliwy, jeśli pani pozwolisz, bym cały oddał się na jej rozkazy — odrzekł gwardzista.

Potem umówiwszy *rendez-vous* w restauracji rozstali się na krótko; Nadežda, by odpocząć po forsownej podróży, — Zwierjew, by odroczyć zarządzenia poczynione co do wyjazdu. Postanowił teraz pobyt swój w Warszawie przedłużyć na czas nieograniczony.

Pobieżna rozmowa obojga przyjaciół na stopniach europejskiego hotelu dotknęła spraw tak ogólnych, prawie obojętnych, że Zwierjew napróżno łamał sobie głowę nad tem, co mogło Nadeždę sprowadzić do Warszawy.

Ciekawość opanowała go po rozstaniu się z uroczą panną tak silnie, iż nie mógł jej w żaden sposób uspokoić.

Przybył do jadalni o godzinę wcześniej, niż było omówione i niecierpliwie zwracał się oczyma ciągle ku wejściu. Miał poddostatkiem czasu, by zastanowić się dobrze nad tem, jakie ma zająć wobec towarzyszki lat młodych stanowisko.

Także Nadežda, znalazłszy się w swych komnatach zaprzątnęła swe myśli tem przedewszystkiem, jak ma postępować ze Zwierjewem. Aczkolwiek najmniejszej nie żywiła nawet wobec niego nieufności, uznawała przecie w duchu, iż byłoby to niestosowną skwapliwością, wtajemniczać go w treść rodzinnego swego dramatu. Sto rozmaitych względów nakazywało Nadeždzie zachować w tajemnicy wszystko, co odnosiło się do jej przeszłości Nigdy o tem nie było między nimi mowy, dlaczegożby miała teraz otworzyć głębiny swego serca przed człowiekiem, którego zapatrywań i przekonań prawie wcale nie znała.

Ich dziecięca przyjaźń, tylu latami odgrodzona od chwili obecnej, dokonała mnóstwo gruntownych zmian nietylko w jej, lecz pewnie i w jego życiu; nie dawała ona jeszcze dostatecznej podstawy zupełnemu zaufaniu. Bywają zresztą boleści, z któremi nie zwierzamy się najszczerszym nawet przyjaciołom, a takiemi bolesnemi uczuciami opływało właśnie po brzegi serce Nadeždy.

Z temi myślami weszła Nadežda o umówionej godzinie do jadalni.

Zwierjew zdaleka ją spostrzegłszy podbiegł na powitanie i uprzejmie zaprowadził piękną, młodą damę do stołu dość oddalonego od innych, zajętych. Stół ten tak był odwrócony, iż nikt z sąsiadów nie mógł im przeszkadzać, nie mógł śledzić ich spojrzeń, ani też podsłuchiwać ich rozmowy.

Zanim jeszcze zleciała się służba, począł Zwierjew dyskurs.

— Przypuszczam, łaskawa pani, że to rzecz dla niej niezwykła, spotykać się sam na sam z gwardyjskim oficerem...

— Podróżni mają swe *bene*, — odpowiedziała łagodnie Nadežda. Jestem panu wdzięczna za towarzystwo...

Jeśli tylko panu na rękę, możemy spotykać się co dnia... chyba, że musiałabym prędzej, niż sądzę...

— Czyżby wyjechać?

— Nie wiem tego jeszcze. Ale, zdaje mi się, że to tak prędko nie nastąpi. Warszawa bardzo mi się podoba; miasto, na pierwszy rzut oka słowiańskie, sprawia też bardzo miłe wrażenie...

— A no, Warszawa, miłem jest miastem, lecz my, Rosjanie, nie mamy tu co robić, chyba ciągle obcować z naszymi czynownikami Obywatelstwo tutejsze, żywi dla każdego z nas, nietajoną niechęć, dla każdego gościnne, nam drzwi zamyka przed nosem. Są to stosunki nieznośne, doprawdy, bardzo nieznośne...

— Niezawodnie, — westchnęła Nadežda. — Poinformował mnie o tem dokładnie już podczas pierwszego mego tu pobytu nieodżałowany ś. p. Mikołaj Aleksandrowicz...

— Ale niech to pani nie zraża — przerwał jej Zwierjew. Postaram się, byś pani nie była w Warszawie opuszczoną i skazaną wyłącznie na przyjmowanie wrogich spojrzeń ze strony Polaków. Znam tu kilka przyzwoitych rodzin rosyjskich, zaprowadzę tam panią... Towarzystwo to, ręczę, przypadnie pani do smaku...

— Dziękuję panu najserdeczniej, — odparła Nadežda. Nie chcę i nie śmiem zawierać nowych znajomości. Pragnę pozostać zupełnie samą. Musiałabym zadawać sobie dużo przymusu dla wejścia w grono nowych ludzi. Nie myślę przeto kwapić się... Proszę, by w Warszawie nikt mnie nie znał, z wyjątkiem pana i szczerze będę panu wdzięczna, jeśli nikomu ze swych przyjaciół nie zdradzisz, że bawię w Warszawie... Bardzo o to proszę... *C. d. n.*

Następnie przemówił prezes komitetu przyjęcia p. Baczewski: Imieniem komitetu obywatelskiego przypąda mi ten zaszczyt, powitać was panowie i podziękować, żeście tak licznie przybyli; ażeby dać wyraz uczuciu, które radośnie przejmuje mą duszę, trzeba wymowniejszych ust, jak moje i tylko zwrócę uwagę waszą, panowie, w tej tak uroczystej chwili na dwa fakty, które sedno naszego narodowego święta stanowią Pierwsze: Naród wobec Boga i ojczyzny spełnił swój obowiązek. Drugie: Naród zestawił owoc polskiej pracy na stryjskiem wzgórzu, na którem rok temu dziko trawa rosła, a garstka ludzi pod naczelnictwem genjalnego i przezacnego wiceprezydenta Marchwickiego zmieniła je w urocze schronisko dla polskiej sztuki, dla polskiego przemysłu. — Jeśli te dwa fakty będą główną sprężyną dalszej pracy na polu polskiego przemysłu, wtedy dzieło naszego odrodzenia uwieńczy skutek, bo ostatecznym efektem naszej pracy będzie siła, a siła, panowie, jest jutrzenką wolności. Pod tem hasłem witam was, panowie!

Trzeci mowca p. Kubicki, kupiec i poseł ze Śrema, powitał zgromadzonych imieniem wycieczki poznańskiej, wskazał, że Polska dawniej stała pługiem i orężem — handel i przemysł oddała obcym. Dzisiaj wszystkie stany widzą, że potrzeba pracować na niwie przemysłu i kupiectwa, ażeby utworzyć silne mieszczaństwo, które w każdym ustroju państwowym ważną odgrywa rolę. W chwili katastrofy nieszczęsnej nie było mieszczaństwa, które niezawodnie byłoby zdolne poprzeć skutecznie szlachetne usiłowania i wielkie poświęcenia krwi i mienia. Dziś doszliśmy do przeświadczenia, że tylko na podstawie rozwoju przemysłu i kupiectwa swojskiego dojść można do siły i potęgi, jakiej nam kiedyś będzie potrzeba. Kupiectwo spoczywało dotychczas w rękach obcych ludzi, którzy, jakkolwiek utuczeni na chlebie polskim, językiem i obyczajem byli nam nietylko obcymi, ale nawet wrogimi. Dziś mamy zadanie wytworzyć przemysł i kupiectwo polskie, a jeżeli kupiectwo to uzyska należne mu poparcie społeczeństwa, wówczas nietylko zakwitnie, ale także spełni wobec Ojczyzny to zadanie, które jest świętym jego obowiązkiem. (*Burza oklasków*).

Imieniem krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców prezes tegoż p. Lewicki, powitał uczestników zjazdu i zdał sprawę z czynności, jakie zarząd towarzystwa podjął w celu wykonania uchwał IV. zjazdu, przed dwoma laty odbytego Wspomniał mianowicie o udziale towarzystwa w ankiecie, zwołanej przez izbę handlową dla sprawy reformy podatku dochodowego i zarobkowego, następnie o staraniach w sprawie zmiany projektu nowej ustawy handlowej, wreszcie o podniesieniu fachowego szkolnictwa przemysłowego i handlowego. Co do utworzenia szkoły handlowej we Lwowie, kwestja finansowa jest już załatwioną, pomieszczenie zaś otrzymała szkoła w budynku dzisiejszego seminarjum nauczycielskiego, dla którego ma być zbudowany nowy gmach przy ulicy Sakramentek. Wreszcie podniósł mowca inicjatywę i starania towarzystwa około urządzenia wystawy krajowej, a zakończył życzeniami powodzenia pracom i obradom zjazdu.

Po tem przemówieniu, na wniosek komitetu, przedstawiony przez p. Ihnatowicza wybrano: na I. posiedzenie plenarne prezesem p. Kubickiego ze Śrema, wiceprezesami pp. Kasprowicza z Gniezna i dr. Karchowskiego z Poznania, sekretarzami zaś pp. Włodzimirskiego, Stachiewicza i Gabrjela. Wreszcie gospodarzami wybrani zostali pp. Wczelak i Müller. Na II. posiedzenie plenarne: prezesem p. Grosse z Krakowa, wiceprezesami pp. Górowicz z Buda-Pesztu i Grabski z Gdańska, sekretarzami ci sami, co na pierwszem posiedzeniu, gospodarzami pp. Basch i Krykiewicz.

Po ukonstytuowaniu prezydjum, nastąpiły dwa odczyty, mianowicie p. Leopolda Lityńskiego p. t. „Handel i przemysł ze stanowiska historycznego i zadanie jego w dzisiejszej dobie"; i p. Tuszyńsiego p. t. „Nasz handel w obec wystawy i co nam czynić wypada, aby go podnieść". Obu tych odczytów, dotykających bardzo ważnych spraw przemysłu i kupiectwa polskiego, wysłuchali zgromadzeni z wielkiem zajęciem, a prelegentów nagradzano hucznemi oklaskami. P. Tuszyński zakończył swój odczyt dwoma wnioskami, mianowicie, aby dążono do założenia Związku kraj. Towarzystw przemysłowych i handlowych i ażeby się starano stworzyć pismo perjodyczne, sprawom przemysłu i kupiectwu poświęcone.

W końcu zawiadomił p. Ihnatowicz zebranych o porządku obrad sekcyjnych, które będą się odbywały jutro w kasynie miejskiem, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie i udano się na wspólny obiad w restauracji kasyna miejsk.

Po objedzie około godziny 3. popołudniu wyruszyli wszyscy na wystawę, gdzie w pałacu przemysłowym powitani zostali przez członków prezydjum i dyrekcji wystawy, pp.: Gorayskiego, Marchwickiego i Zielińskiego. Przemówił do nich wiceprezes wystawy p. Gorayski: „W zastępstwie księcia prezesa — który z powodu pogrzebu krewnego nie może, jak tego pragnął, być w tej chwili obecnym — mam zaszczyt w imieniu prezydjum i dyrekcji wystawy powitać na tem miejscu szanownych panów. Zjazd dzisiejszy ma podwójne i — rzec mogę — wyjątkowe znaczenie. Kiedy przed czterema laty dyrektor wystawy naszej w poufnej rozmowie rzucił myśl urządzenia wystawy we Lwowie, to ona kiełkowała równocześnie w „Krajowem Towarzystwie kupców i przemysłowców", a zarząd tegoż ułożył program i na zebraniu w marcu 1892 roku walne zgromadzenie Towarzystwa zatwierdziło ten właśnie program, który jest podstawą naszego zadania. Jeżeli więc wystawa rzeczywiście pewne korzyści krajowi i społeczeństwu przyniesie, to wy, panowie, ważną część zasługi w swojem gronie mieścicie. Ale zjazd dzisiejszy ma także inne znaczenie. W gronie waszem witamy braci z innych, dzielnic a przede wszystkiem z Wielkopolski. Jeżeli praca na polu przemysłu, stanowiąca pierwszorzędne zadanie w chwili obecnej, ma wyjść na rzeczywisty pożytek narodu, to potrzeba nam spójni i wzajemnego porozumienia się abyśmy na wspólnych podstawach działać mogli. Rozdzieleni obcemi rządami i polityką cłową, mamy liczne do zwalczenia trudności, a jednak przeświadczeni jesteśmy, że przemysł polski narodowy rozwijać się musi i powinien. Po całym wieku ucisku i usunięcia społeczeństwa naszego od ruchu przemysłowego i ekonomicznego, dźwigamy się powoli, ale wszystko, co się dzieje, jest incjatywą jednostek. Jakkolwiek postęp jest wielki, to jednak całe społeczeństwo winno się zwrócić do ruchu przemysłowego i w tym kierunku wykształcić nową generację (*oklaski*).

Dla tego wspólność działania, porozumienie wzajemne i ciągłe, że tak powiem, czucie między odłamami narodu polskiego są wskazane i jedyne, mogące przynieść pożądane owoce — bo tylko wspólna praca wszystkich Polaków może wyrobić narodowi to stanowisko, jakie między ludami cywilizowanemi zająć powinien. Dla tego ciepłem sercem witam szanownych panów. W ocenieniu usiłowań naszych bądźcie sprawiedliwi, a nawet surowi, ale w każdym razie prosimy o braterską zachętę i także o ciepłe słowo. Witajcie nam! (*Oklaski*).

Odpowiedział w kilku słowach p. Kubicki ze Śremu, dziękując za serdeczne przyjęcie i zakończył słowami: „Szczęść Boże waszej pracy!" — poczem uczestnicy Zjazdu rozpoczęli zwidzanie wystawy od pałacu przemysłowego i panoramy Racławickiej.

Jutro posiedzenia sekcyjne, a pojutrze drugie plenarne posiedzenie w sali ratuszowej i zamknięcie Zjazdu.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 21. sierpnia.

IV. Zjazd kupców i przemysłowców.

O godz. 10. rano w sali ratuszowej drugie plenarne posiedzenie i zamknięcie Zjazdu.

O godz. 1. popoł. wspólny obiad pożegnalny w Kasynie miejskiem.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Teatr hr. Skarbka: „Mara", opera w 1 akcie Ferdynanda Hummla i „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Gościnny występ pani Jadwigi Camillowej, panny Strassern, oraz pp. Schlaffenberga i Górskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Ślub pani Zofji Deisenberg z domu Raszowskiej, z p. Ludwikiem Haniszewskim, urzędnikiem Tow. kraj. ubezp. w Krakowie, odbył się w sobotę w kościele OO. Bernardynów. Po uroczystości kościelnej państwo młodzi podejmowali u siebie liczne grono weselne.

Nekrologja. W uzupełnieniu notatki naszej o zgonie śp. dr. Franciszka Frankiewicza w Calarasi w Rumunji, donoszą nam, że śp. Franciszek brał udział w r. 1863 w walce o niepodległość, a wzięty pod Radziwiłłowem do niewoli, pozostawał sześć lat na Syberji. Od lat 18 pełnił obowiązki lekarza powiatowego w Rumunji, a za gorliwość w swym zawodzie odznaczony został orderem „Gwiazdy rumuńskiej" i „Krzyża rum." Zmarł w stanie bezżennym, pozostawiając znaczny majątek. — W Stanisławowie zmarła Marja z Abgarowiczów Jaegermann, wdowa po radcy wyższego sądu krajowego, w 73 roku życia.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza:

Na ręce skarbnika p. Czapczyńskiego złożyli: pp. Wejda z Nieświ 1 koronę, Bromilscy 2 korony, A. H. G. 3 korony, Z. Czermińska 1 koronę, dr. Rożański 2 korony, razem 9 koron.

Kalendarz. Wtorek (21.): Joanny Fremiot. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 9, zachód o godzinie 6. minut 54.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kurs nauk w m. szkole przemysłowo-handlowej we Lwowie. Z d. 1. września br. rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowo handlowej, składającej się z dwuklasowego oddziału ogólnego i z oddziału dwuklasowego handlowego. Na oddziale ogólnym udzielać będą nauki rysunku zawodowego, a mianowicie: 1. blacharskiego, 2. krawieckiego, 3. ślósarskiego, 4. stolarskiego, 5. szewskiego, 6. wszelkich innych zawodów. Warunki przyjęcia: Do szkoły przemysłowo-handlowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy: a) ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki dopełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich; b) wykażą się świadectwem z ukończonej klasy drugiej szkoły średniej; c) wykażą na podstawie egzaminu wstępnego przygotowanie, odpowiadające warunkowi ad a). Nauka w oddziale ogólnym odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach p rannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo. Rozkład nauk i podział godzin podane będą do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną. Zapisy i egzamina odbywać się będą od d. 1. września począwszy w dnie powszednie od godz. 7.—9. wieczorem, zaś w świąteczne od godz. 9.—1. przed południem w kancelarji dyrekcji gmachu szkoły im. Mickiewicza.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kasjera Celestyna Jaworskiego w Przemyślu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Stanisława Dańca w Newym Sączu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Włodzimierza Jaworskiego w Stryju kontrolorem przy głównej kasie dyrekcyjnej we Lwowie, kasjera Aleksandra Wierzbickiego w Tarnowie kontrolorem pocztowym w Krakowie, kontrolorów kasowych Jana Gromnickiego w Brodach i Franciszka Gilnreinera we Lwowie, kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a równocześnie przeniosło Ludwika Braitera kontrolora pocztowego z Tarnopola do Lwowa.

Dalej mianowało ministerstwo handlu oficjałów pocztowych: Juliusza Tulliusa, Józefa Neusteina, Franciszka Laskowskiego, Tomasza Borowiczkę, Michała Rosenhaucha, Norberta Haussera, Władysława Horvatha, Mojżesza Feldmana, Władysława Olszewskiego, Ferdynanda Junga, Edmunda de Schönfeld-Haydera, Stanisława Witkowskiego, Marjana Jastrzębskiego, Józefa Dürstenf lda, Władysława Sidorowicza, Jana Surowieckiego i Gustawa Borna kontrolorami pocztowymi, następnie oficjałów: Antoniego Mutkę, Władysława Rogosza, Emanuela Lardemera, Alfreda Stronczaka, Tomasza Smolika, Romualda Godlewskiego, Franciszka Scabenbecka, Maksymiljana Auera, Karola Oberkorna, Władysława Bonkowskiego, Salamona Auerbacha, Adolfa Kolinka, Szymona Lewickiego, Ignacego Tęczarowskiego, Jana Brasona. Macieja Szyszkowskiego, Edmunda Pacławskiego i Aleksandra Szlukę kasjerami pocztowymi, a wreszcie oficjałów: Rocha Osuchowskiego, Andrzeja Byłenia, Justyna Krużlewskiego Władysława Nowaka, Teofila Skolimowskiego, Feliksa Brableca, Teodora Głębockiego, Wincentego Buchrwieckiego, Maurycego Siebera, Franciszka Rtsnera, Jana Malika, Józefa Fritzego, Leizera Goldborga i Andrzeja Klimkiewicza kontrolorami kasowymi, wszystkich w IX. randze urzędników państwowych.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Kossowie z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 24. września r. b.

Jubileusz. Towarz. prawnicze obchodzić będzie dnia 15. września rb. 25-letni jubileusz swego istnienia. O godzinie 10 rano odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się uroczyste posiedzenie w auli uniwersyteckiej, na którem po zagajeniu, prof. dr. Głąbiński będzie mieć odczyt o kwestji socjalnej, jakoteż rozdaną zostanie obecnym jubileuszowy zeszyt *Przeglądu prawa i administracji*, w którym profesor dr. Piotr Stebelski skreślił historję tegoż towarzystwa. Popołudniu o godz. 4 uczestnicy obchodu zwidzą wspólnie wystawę, a o godz. 9 wieczorem odbędzie się raut w kasynie miejskiem. Biletów wstępu na raut po cenie 3 zł. nabywać można u radcy wyż. sądu krajowego p. Karola Misińskiego (ul. Jagiellońska l. 14) między godziną 1, a 1½ popołudniu najdalej do 4. września. Panie mają wstęp wolny.

I. zjazd członków kraj. towarz. prawniczych, rozpocznie się w d. 16. września zebraniem o godz. 10 przedpołudniem w sali lwowskiego Towarzystwa prawniczego (ul. Karola Ludwika l. 3. II piętro). Na zebraniu tem radca wyż. sądu kraj. dr. Franciszek Hofmokl odczyta referat swój w przedmiocie związku i organizacji towarzystw prawniczych w kraju, tudzież urządzenia perjodycznych zjazdów członków kraj. towarzystw prawniczych. Wieczorem odbędzie się bankiet składkowy na wystawie w hali koncertowej. Wkładkę na bankiet złożyć należy najdalej do dnia 8. września do rąk sekretarza prokuratorji skarbu, dra Aleksandra Balka. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa prawniczego (ul. Jagiellońska l. 14).

Ustanowienie niemieckiego konsulatu we Lwowie, zostało już postanowione. Zacznie on funkcjonować z początkiem przyszłego roku.

Kapłan polski w Bochumie. Przed paru dniami donieśliśmy o tem, że Polacy w okręgu paderbornskim czynią gorliwe zabiegi u tutejszego konsystorza o pozyskanie własnego swojego kapłana. Otóż teraz wychodzący w Westfalji *Wiarus* donosi: Radosną nowinę możemy oznajmić rodakom. Oto nadeszła z Paderbornu wiadomość, że wkrótce otrzymamy kapłana, znającego język polski, który zamieszka stale w Bochum.

Ze Stryja piszą do nas: Dzięki dziarskiej naszej akademji, bawiącej tu na ferjach, ospałe nieco życie towarzyskie ocknęło się. Za ich inicjatywą przyszła w niedzielę dnia 5. b. m. do skutku wycieczka do Lubieniec, gdzie zabawiano się bardzo ochoczo.

Dnia 15 b. m. wdzięcznie zapisało się w pamięci Stryja Kółko amatorskie „Sokoła", dając przedstawienie amatorskie na dochód budowy gmachu „Sokoła".

Odegrano świetną komedją Bałuckiego „Dom [illegible] dności oddanie tam przychodzących typów przedstawia nawet zawodowym artystom. Tem większa więc zasługa wszystkich amatorów, iż przedstawienie tak świetnie się powiodło.

Szczególnie reżyserja, ta achilesowa pięta przedstawień amatorskich, była doskonałą. Sala była przepełniona, dochód więc okazały dostanie się naszemu „Sokołowi". Po przedstawieniu tańczono.

W końcu nadmienimy, że z początkiem przyszłego miesiąca ma „Sokół" urządzić festyn, który, że się powiedzie, jesteśmy tego pewni.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego* pod dniem 15. b. m.: „Onegdaj opuściła nasze miasto część osób, skazanych za manifestację z dnia 17. kwietnia r. b. w drodze administracyjnej na kilkoletnie przesiedlenie do odleglejszych gubernij Rosji. Pomiędzy innym wyjechała do gubernji kurskiej znana literatka p. Celina Walewska. Krążą tu pogłoski, że z okazji zaślubin następcy tronu nastąpi ułaskawienie wszystkich osób, które brały udział w manifestacji przed domem Kilińskiego.

Wiadomości osobiste. Bawi we Lwowie przeor Paulinów z klasztoru na Skałce w Krakowie, ks. Ambroży Fedorowicz.

Mianowania. Ks. Franc. Skarbkowski został mianowany katechetą rz. kat., a ks. Jan Porajko gr. kat., seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie; Teodor Biłeński, nauczyciel tegoż seminarjum, kierownikiem seminarjum nauczycielskiego w Samborze.

Nadzwyczajny pociąg spacerowy na wystawę lwowską urządza firma krakowska p. W. Bujańskiego. Pociąg, którego można używać za biletami po zniżonych o 50% cenach, wyrusza w sobotę dnia 25. bm. o godz. 7 min. 20 wieczorem. Pociąg zatrzymuje się w Podgórzu Płaszowie o godz. 7·32; w Bochni o g. 8·28; w Słotwinie o g 8·46; w Tarnowie o g. 9·26; w Dębicy o g. 10·13; w Ropczycach o g. 10·30; w Sędziszowie o g. 10·42; w Rzeszowie, gdzie będzie przystanek blisko godzinny, o g. 11·17; w Jarosławiu o g. 12·48; w Przemyślu o g. 1·52. Przyjazd do Lwowa nastąpi o godz. 5 rano. — Pociąg ten zatrzymuje się tylko na główniejszych stacjach. Bieg jego równa się prawie pociągowi pośpiesznemu. Bilety do tego pociągu sprzedaje od dnia 22. b. m. dom bankowy p. Bujańskiego w hotelu Drezdeńskim.

„Nie spadkobiercą", lecz tylko reprezentantem jeneralnym na Galicję znanej firmy francuskiej „Proux et Kondratowicz", jest p. A. Charzewski, gospodarz „butelki" wystawowej. Z nieuwagi figurował on we wczorajszej notatce naszej — donoszącej o jego prezencie dla tomboli — jako spadkobierca rzeczonej firmy, co niniejszem sprostować musimy.

Znowu zabranie kościoła. W korespondencji z Leśnej przynosi *Warszawskij Dniewnik* następującą wiadomość: „Na dzień 7. b. m. wyznaczono cerkiewną uroczystość w sąsiadującej z leśnieńskim monasterem żeńskim wiosce Bordziłówce, w której staraniem ihumeni monasteru wybudowano szkołę i cerkiew na miejscu, katolickiego kościoła. Kościół ten, jak i wiele innych, wyrósł wśród gęstej, unickiej rosyjskiej ludności obok katolickiej niegdyś Leśnej, służąc jako fort dla tej twierdzy latynizmu. Po przyłączeniu b. unitów kraju nadwiślańskiego do prawosławia, kościół ten, nie posiadający prawie (?) swoich parafjan, stał się sławnym z tego, że w nim dokonywano obrzędów religijnych dla nieutwierdzonych w prawosławiu unitów. Zamknięto go wskutek starości (?!?). Niedawno wydano rozporządzenie, mocą którego grunta kościelne i budynki w Bordziłówce przeszły w zawiadywanie leśnieńskiego monasteru, który też założył tam szkołę i cerkiew. Poświęcenia dokonał archiepiskop warszawski Flawjan d. 7. bm. Cerkiew stanęła pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego".

Dzięki gadatliwości prasy ros. wyszedł więc znowu na jaw świeży fakt — gwałtu prawosławnego. Możeby go sobie zanotował ks. Nowak, który tak dzielnie broni prawosławia w swoim *Dzwonie*. Dodajemy tu jeszcze, że słowa tego księdza, o których przed paru dniami pisaliśmy, znalazły serdeczny odźwięk na północy, gdyż za *Warsz. Dniewnikiem* powtórzyła je niemal cała prasa rosyjska, nie szczędząc dla polskiego księdza słów uznania i pochwał.

Wiadomości osobiste. P. Djonizy Zaleski, syn Bohdana, wyjechał wczoraj ze Lwowa po kilkunastodniowym wśród nas pobycie. — Bawi w naszem mieście dr. A. Kalkstein z Poznania.

Od przewódcy wycieczki miłych sercu naszemu Szlązaków, p. Michejdy, otrzymał p. prezydent Mochnacki list, który daje wyobrażenie o uczuciach, jakich kochani nasi goście podczas pobytu we Lwowie doznali i jakie ze stolicy kraju naszego wywieźli. Wspomniany list brzmi:

„Wróciwszy szczęśliwie do domu, uważam sobie za miły obowiązek imieniem własnem i imieniem drużyny szląskiej, złożyć jeszcze raz Jaśnie Wielmożnemu Panu prezydentowi i osobiście i jako reprezentantowi stołecznego miasta Lwowa, jak najserdeczniejsze podziękowanie za tak nadzwyczaj uprzejme, serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego Szlązacy podczas wycieczki doznali.

Bóg zapłać!

Pamiątka dni spędzonych we Lwowie i na wystawie w sercach naszych nie wygaśnie.

Panowie zaś możecie być pewni, żeście tem wszystkiem, coście dla nas z tak wielką ofiarnością uczynili, zjednali sobie na zawsze nasze serca, a zarazem przyczynili się mocno do podniesienia poczucia narodowego i zahartowania naszej braci, przez co sprawa nasza narodowa doznała znakomitego poparcia.

Dr. Michejda."

Awans młodzieży szkół wojskowych. Po ukończeniu akademji w Wiener Neustadt zostali mianowani podporucznikami w pułkach galicyjskich: Holler Herman, Chlapec Zdenko, Tinti Henryk, Oberbacher Antoni, Auer von Rindenstein Hermann, Nowotny Edm., Jeraczek Em., Kwiatkowski Stefan, Jaxa-Dembicki Leon, Herget Ryszard, Meyer Hubert, Mladek Wac., Hruszka Zdenko, Medržicky Franc., Werner Herm., Hanamann Józef, Odelga Jan, Urban Adolf Meister Fryd., Gottwald Antoni, Klastersky Jul., Bogusz Artur, Kalm-Podoski Jan, Pedretti Marcin, Gettlich Wład., Homolacs Em., Budwiński Artur, Haller von Hallenburg Edm.

Kadetami zastępcami oficerskimi zostali mianowani frekwentanci szkół wojskowych: Fischer Franc., Horak Adolf, Kabilka Karol, Klein Rudolf, Janczar Ant., Patsch Edward, Tureczek Franc., Dinter Herm., Srutek Henryk, Gradl Ferd., Bartak Emil, Eckl Jul., Tomann Franc., Czernil Bruno, Knobloch Teodor, Reiner Marcin, Wohlrath Maks, Dohnal Fryd., Tyrrell Otto, Lastra Piotr, Schubert Rob., Scotti Gottf., Dolansky Lud., Nenenz Jerzy, Hornisch Gust., Alszegbi Lud., Kuria von Boetich Emil, Jaroszewski Adam, Nowak Artur, [illegible] Thavon Karol, Scheuer Otto, Tomaseth Henr., Durlach Hugo, Zehak Adolf, Guhry Ferd., Nicula Mich., Busija Józef, Prinz Alfred, Schröer Ryszard, Stumpf Gustaw, Makarewicz Alfred, Chittil Franc., Graeser Karol, Hoffmann Franc., Andersch Hen., Frühauf Oskar, Nowakowicz Emil, Micko Feliks, Fachleitner Franc., Benda Gustaw, Jerszinowicz Adolf, Riedl Karol, Knopp Hugo, Schmid Jan, Mittenhuber E., Mikulski von Rawa Wład., Dassler Kamil, Danes Tom., Nesesi Lud., Papež Wacł., Zborowsky Jul., Lifka Ant., Szikes Lud., Hammer Jan, Perne Józef, Gur Gustaw, Koch Gustaw, Sonntag Józef, Herzig Otmar, Jucha Wald., Göttinger Wilhelm, Rozdół Emil, Pustelnik Elenteniusz, Karl Fryderyk, Schmidt Ryszard, Tichy Juljusz, Pauzner Wincenty, Kirschbaum Gust., Laszek Jarosław, Lamina Aug., Lalicz Arsenjusz, Weber Fran., Stehlik Eman., Kuczera Józ., Sigmund Kar., Sallaba Emil, Klinger Robert, Deimel Ryszard, Fleischner Hugo, Mejstrzik Ant., Habdank-Hankiewicz Józ., Kotek Władysław, Korselt Ottokar, Brosch Ernest, Weber Jul., Trgovczicz Emil, Lukacs Aleks., Paral Emil, Ort Rudolf, Ladek Franc., Knotz Józ., Pasthy Kar., Kossyna Jan, Ungar Kar., Nee Alfred, Fritzen von Reilsberg Robert, Uhl Kar., Zoufaly Ottokar, Kratochwill Jan, Tietze Bruno, Fischer Ferd., Jasiński Anł., Kuniewicze de Sawicki Wikt., Ledermayer Daniel, Dobrkovky Karol, Ottlyk von Ozor und Kohanócz Arpad, Twrdy Ant., Koslik Kar., Otewrel Franc., Burzmiński Miecz., Pszczelnik Wład., Ostoić Svatozar, Kresta Alfr., Kovaczić Jan, Kuapek Franc., Brich Franc., Plitzka Teodor, Schöferdecker Józef, Frauendorfer Aug., Hartlieb Fryd., Schönfeld Rudolf, Bauer Marceli, Sebald Stefan, Golias Emil, Jansky Franc., Wratschko Otmar, Knapp Wincenty, Offermann Kar., Rupprecht Jerzy, Cichocki Robert, Hübner Fryd., Dworzak Kar., Rotter Edw., Dittmayer Franc., Theil Karol, Gürtler Hubert, Jansky Józef, Gross Ant., Maassl Kar., Borsky Eug., Berger Rud.

Wiec sam istnych szewców. P. Suchocki, majster szewski we Lwowie, prosi nas o zaznaczenie, że w sprawozdaniu naszem z obrad wiecu mylnie nazwano go Sokolskim. Niemniej nie było tak, aby on tylko „wyraził życzenie", lecz owszem postawił wniosek przyjmowania chłopców do nauki (t. zn. termin) dopiero ze świadectwem 2. lub 3. kl. gimnazjalnej.

Wpisy uczennic do szkoły 8 klasowej wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek orm. odbędą się w dniach 29., 30. i 31. bm. rano od godziny 9—12. popołudniu od 3—5. godz.

Kolonja lecznicza wyjeżdża z Rymanowa w czwartek 23. bm. o godzinie 10. wieczór (via Stryj). Do Lwowa przybędzie w piątek rano o godz. 9. Komitet kolonji uprasza rodziców o przybycie tak na pośrednie stacje, jakoteż na dworzec we Lwowie, o właściwej godzinie w celu odebrania dziatwy.

Zjazd polskich Towarzystw strzeleckich. Towarzystwo strzeleckie we Lwowie obchodzić będzie dnia 8. września uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Z uroczystością tą łączą się także odwiedziny cesarza na strzelnicy miejskiej dnia 9. września. Z tego powodu, dla uświetnienia obchodu, postanowiło Towarzystwo strzeleckie we Lwowie urządzić w dniach tych ogólny zjazd towarzystw strzeleckich polskich i zaprosić ku temu celowi wszystkie towarzystwa polskie w kraju i po za jego granicami. W odezwie, z tego powodu wydanej, czytamy: „Pojmując doniosłość assocjacji dla podniesienia moralnego dobra, a mając za sobą kilkuwiekową zaszczytną tradycję, uważamy za swój obowiązek podtrzymywać ją w żywej pamięci członków i podsycać owego ducha rycerskości, który w ubiegłych wiekach tyle chluby przyniósł polskiemu mieszczaństwu. Nie jest celem naszym urządzać obrady, lub dyskusje, chcemy tylko z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru zgromadzić u siebie liczniejszy zastęp członków towarzystw strzeleckich polskich dla wzajemnego zbliżenia się, poznania i wymiany myśli. Trwająca równocześnie wystawa krajowa wydaje się nam bardzo stosowną ku temu sposobnością. Wszystkie bowiem stowarzyszenia i zawody, wszystkie warstwy i stany zgromadzają się w bieżącym roku we Lwowie, aby w dniach wielkiego narodowego święta zadokumentować swe istnienie i działalność, by radzić nad swemi sprawami. Jeżeli tedy nasza wystawa krajowa ma być dokładnem stwierdzeniem żywotności narodu, to nie może tam braknąć nas, członków towarzystw strzeleckich polskich. Jeżeli kto, to my winniśmy stanąć jedni z pierwszych do apelu, aby poświadczyć, że, jak w ubiegłej dobie, tak i teraz, myśmy zawsze gotowi do usług dla dobra kraju i Ojczyzny. W tej myśli zapraszamy wszystkie towarzystwa strzeleckie polskie na zjazd ogólny we Lwowie w dniach 8. i 9. września, w lokalnościach strzelnicy miejskiej. Zgłoszenia i wykazy uczestników zjazdu należy nadsyłać najdalej do dnia 31. sierpnia b. r. do prezesa Towarzystwa strzeleckiego, Michała Michalskiego (ulica św. Michała l. 6), który też udzieli wszelkich żądanych wyjaśnień."

Z dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie. „Galicyjsko-węgierski ruch związkowy". Z dniem 1. września 1894 wejdą w życie dla bezpośredniej wysyłki towarów w ruchu między stacjami austr. kolei państwowych z jednej, a stacjami król.-węg. kolei państwowych z drugiej strony, nowe ceny jednostkowe do i od galicyjsko-węgierskich punktów granicznych.

Odezwa. Magistrat wydał następującą odezwę do mieszkańców Lwowa:

„Utrzymanie porządku, bezpieczeństwa i łatwości komunikacji podczas zapowiedzianego w pierwszej połowie września r. b. pobytu cesarza w mieście naszem, poruczył wybrany z łona rady miejskiej komitet honorowej straży obywatelskiej.

Straż obywatelska czynną będzie przez cały czas pobytu cesarza we Lwowie obok rezydencji monarszej, a oprócz tego na przestrzeni wszystkich ulic i placów, któremi cesarz w rozmaitych porach przejeżdżać będzie. Wspomniany komitet przystąpi bez zwłoki do organizacji straży, ułożenia programu i szczegółowej instrukcji dla honorowej straży obywatelskiej.

Najlepsze chęci komitetu, najmozolniejsza jego praca i zabiegi nie wydadzą jednak pomyślnych owoców, jeżeli obywatele miasta chętnem i licznem przystąpieniem do straży nie zapewnią komitetowi tej siły i powagi, jaką tylko poważna liczba straży wyrworzyć może.

Magistrat udaje się przeto do obywateli miasta Lwowa wszelkich stanów i zawodów z usilną prośbą, aby z uwagi na znaczną rozległość miasta, oraz na ważność i trudność zadania, od którego sumiennego i dokładnego wypełnienia zawisł honor stolicy i jej mieszkańców — jak najliczniej przystąpić zechcieli do honorowej straży obywatelskiej.

Zgłoszenia do straży obywatelskiej przyjmuje prezydjum magistratu codziennie w godzinach urzę[illegible] b., tudzież komisarjaty wszystkich dzielnic miasta, wszystkie władze i urzędy dla swoich urzędników i funkcjonarjuszów, przełożeństwo zboru izraelickiego i redakcje wszystkich dzienników miejscowych.

Portret cesarza pędzla Pochwalskiego, znakomicie uplastyczniający rysy monarchy, zawieszony został onegdaj w wielkiej sali pałacu namiestnikowskiego.

Fontanna świetlna. Urządzenie fontanny świetlnej polega na zręcznem zastosowaniu doświadczenia naukowego, znanego od dawna. Już bowiem w roku 1841 uczony szwajcarski, Colladon, wynalazł przyrząd, który posłużył do urządzenia dzisiejszej fontanny. Wziął on naczynie, w którego przeciwległych ściannach zrobiono dwa otwory. Jednym z nich wylewa się woda, w drugim tkwi osadzona soczewka. Z chwilą zbliżenia lampy do owej soczewki, zauważył Colladon, że promienie światła, zebrane przez nią, pochłonięte zostały przez płyn, który je uwięził. Oświetlały nietylko główny słup cieczy, ale nawet najdrobniejsze kropelki, które sprawiały wrażenie iskier. Podobne zjawisko ma miejsce nietylko przy wytrysku horyzontalnym, ale także przy prostopadłym. W tym ostatnim wypadku należy wszakże lampę ustawić pod naczyniem, a następnie między soczewką, a tryskającym strumieniem wody umieścić ekran ze szkła bezbarwnego, lub kolorowego. Zakładając ekrany kolorowe bądź bezpośrednio, bądź na ekran bezbarwny, można tryskający strumień wody zabarwiać na ponsowo, niebiesko, albo fioletowo. Jeśli zwyczajną lampę Colladona zastąpi się potężnem światłem elektrycznem, wówczas oświetlone zostaną i zabarwione nawet wysokie na kilkanaście metrów strumienie, jak to widzimy na placu wystawowym. Tyle o teorji.

Chcąc zrozumieć jej zastosowanie wejść należy przedewszystkiem do tak zwanego obserwatorjum, w którem zatrudniony mechanik porusza drążki, podobne do rączek u kranów piwnych. Drążki te są połączone z mechanizmem wodociągu i regulują siłę poszczególnych wytrysków. Jednocześnid mechanik daje sygnały ludziom, pracującym w piwnicy, jakich kranów użyć mają w danej chwili. W piwnicy tej pod sklepieniem rozmieszczone są druty, obsługujące lampy. Inne druty, wsparte na belkach, przytwierdzone są do szeregu kranów, podobnych do sygnałów kolejowych. Te właśnie krany i druty wprowadzają w ruch szkła koldrowe. Szkła te mogą być kierowane bądź osobno, bądź wszystkie razem. Niektóre z nich, umieszczone pochyło, zabarwiają tylko u góry słup wody, którego dolna część ma inny kolor. Pozostaje stąd nieskończona rozmaitość kombinacyj, w barwach, w napięciu światła, któremi dyrygując mechanik kieruje dowolnie, tak samo, jak malarz wybiera farby na palecie.

Pierwotny przyrząd Colladon'a zastosował po raz pierwszy do celów przemysłowych Anglik, pułkownik Boiton, którego fontanna świetlna funkcjonowała po raz pierwszy w roku 1884 w Londynie, następnie zaś w Manchesterze i w Glasgowie. System Bolton'a wydoskonalili inżynierowie Böchman i Necker, twórcy fontanny na wystawie paryskiej w roku 1889, którzy znaleźli licznych następców.

Piękną owację — jak donoszą ze Stanisławowa — urządziło tamtejsze duchowieństwo obu obrządków

i ludność zarówno polska, jak i ruska ks. Faciewiczowi, z powodu zamianowania go mitratem w tamtejszej gr. kat. kapitule piękną owację. W czasie obiadu, danego następnie przez ks. Faciewicza, pierwszy kielich wychylił p. Jabłonowski na cześć ruskiego duchowieństwa, poczem ks. mitrat wzniósł toast na cześć Ojca św., cesarza i biskupa Kuiłowskiego.

Przeciw protekcji. W sferach kolejowych wielkie wrażenie wywołało rozporządzenie prezydenta kolei państwowych, dr. Bilińskiego, wydane do podwładnych organów. Rozporządzenie owe, mające na celu wykorzenienie szkodliwego w stanie urzędniczym systemu protekcyjnego, opiewa jak następuje: „Do wszystkich urzędów! Cyrkularzem z dnia 11. czerwca 1894 roku na sześćdziesięciu sześciu pozwolono każdemu urzędnikowi za pośrednictwem odnośnej dyrekcji ruchu zwracać się z osobistemi prośbami i zażaleniami do prezydenta kolei państwowch, który je w poczuciu spełnianego obowiązku poddać musi równomiernej, życzliwej rozwadze. Uprawnienie powyższe tak co do swej treści, jak co do formy pozostaje w jak najjskrawszem przeciwieństwie do zwyczaju urzędników, którzy swe prośby i życzenia zwykli przedkładać lub popierać za pośrednictwem obcych osób. Chcąc kres położyć interwencji obcych wpływów, naturalnym rzeczy porządkiem zupełnie bezskutecznych, uznaję za stosowne ogłosić, że wszelkie zabiegi urędników mające na celu użycie wpływu osób trzecich, obcych, na swą korzyść, są zabronione i w przyszłości karane będą w drodze dyscyplnarnej. Prezydent *Biliński* m. p."

Garnizon lwowski wyruszuł dziś rano o godzinie 4. przez Bóbrkę na ćwiczenia do Bursztyna, które potrwają do dnia 2. września r. b.

Doktorat. Stopień doktora św. teologji na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymał ksiądz Franciszek Świderski, katecheta w wyższej szkole realnej w Krakowie.

Sądy austrjackie a węgierskie. *Wiener Ztg.* zamieszcza w nieurzędowej części, rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, mocą którego uregulowane zostaje porozumiewanie się sądów austrjackich z węgierskimi. Treść rozporządzenia tego zdaje się spoczywać w przypomnieniu sądom austrjack m, że nie posiadają prawa egzekutywy na Węgrzech i pomoc prawna może być ich orzeczeniom udzieloną tylko na podstawie osobnych uchwał sądów węgierskich, tak mniej więcej, jak w każdem innem państwie zagranicznem.

Z Kijowa donoszą telegraficznie: W znanej od dwu lat ciągnącej się sprawie Kądzielskiego i towarz., podejrzanych o szpiegostwo, wydał tutejszy sąd wojenny wyrok, skazujący 39 osób na zesłanie do Syberji. Wśród skazanych są przeważnie poddani austrjaccy.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Składki. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki nadesłał p. F. Niżałkowski 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 20. sierpnia.

Smutną i ponurą była wczorajsza niedziela. Rano jeszcze niebo było wprawdzie zaciągnięte chmurami, ale od czasu do czasu przecierał się tu lub ówdzie jaki szmat błękitu, a wówczas tym otworem przemykał się także weselszy promyczek słońca, wlewając otuchę w serca, strapione kilkudniową słotą i parnością powietrza, nie wróżącą wcale pięknej pogody. Otucha wstępowała również w serca przybywających gości z prowincji, których pociągi z różnych stron kraju przywoziły całe rzesze.

Niestety, deszczyk, który puścił się przed południem, mocno zachwiał wszelkiemi nadziejami pogody. Mimo to wciąż jeszcze byli tacy, którzy utrzymywali, że barometry „gwałtownie idą w górę" (szkoda, że sobie całkiem nie „poszły") i na tej podstawie rokowali, jeżeli nie piękne, to przynajmniej znośne popołudnie i wieczór. Snać podzielali to przekonanie także członkowie komisji zabawowej, którzy koło godziny 4. popołudniu mimo chłodu i dżdżu, poczęli robić przygotowania do tomboli. Wyniesiono już na boisko połowę fantów, gdy nagle roszący do tej pory deszcz zmienił się w gwałtowną ulewę, która niebawem drogi i ścieżki wystawowe zamieniła w błotniste potoki.

Nastąpił popłoch. Wszystko, co było na wystawie, chowało się pod dachy pawilonów, lub restauracyj i cukierń, mniej wytrwali spieszyli do dorożek i tramwajów, umykając do domów. Wkrótce plac opustoszał — tylko muzyki, na przekor słocie, grały niezmordowanie, jakby chciały zaznaczyć, że to przecież wczoraj była... niedziela.

Jak wielkie straty poniosła wczoraj wystawa — to się obliczyć nie da, łatwo jednak wyobrazić sobie w przybliżeniu, skoro weźmiemy to w rachubę, że, mimo obrzydliwej słoty, turnikiety wystawowe wykazały wczoraj około 8.000 osób. Ilużby ich było w razie pogody?

* * *

Wczoraj były na placu — prócz pozostałych jeszcze z soboty wycieczek z Sokala, Brodów i Stanisławowa — następujące wycieczki prowincjonalne: z Pilzna 40 włościan i rzemieślników, z Krosna 65 uczniów szkoły przemysłowej i 90 włościan, z Nowosiółki (pow. Buczacz) 140 włościan, ze Zbaraża 60 dzieci, z Brodów 240 dzieci, z Przemyśla 100 rzemieślników, a z Kołomyi uczniowie szkoły garncarskiej z dyrektorem Klimaszewskim.

* * *

Włościanie z Krosna, którzy przybyli pod wodzą p. Trzecieskiego, przywieźli ze sobą wieniec z ziół z Cergowy i Pustelni, któremi według podania, miał się żywić św. Jan z Dukli. Wieniec złożyli wczoraj na grobie świętego Jana z Dukli, w kościele OO. Bernardynów.

Uczestników tej wycieczki powitał na dworcu wiceprezes wystawy p. Gorayski który — jak wiadomo — jest także prezesem krośnieńskiej rady powiatowej.

* * *

Węgierski minister handlu Lukacs, który niedawno wraz z prezydentem ministrów Wekerlem i ministrem Jossipowicsem bawił we Lwowie, nadesłał do dyrekcji wystawy naszej uprzejme pismo, w którem dziękuje za serdeczne przyjęcie i w nader pochlebnych słowach wyraża się o wystawie, albowiem — jak powiada w liście — wiele z niej skorzystał. Szczególnie zainteresował go pawilon Wydziału krajowego, w którym pomieszczone jest zawodowe szkolnictwo przemysłowe, a chcąc ulepszenia, jakie u nas w tym kierunku dostrzegł, zastosować także w swej ojczyźnie, wysyła na naszą wystawę urzędnika minist. handlu pana Szerenyi'ego, który będzie miał zadanie przyjrzeć się dokładnie temu działowi i następnie wydać o nim broszurę, wyczerpująco opracowaną. Broszura ta w tysiącach egzemplarzy rozrzuconą będzie po całych Węgrzech.

Równie pochlebny dla naszej wystawy list nadszedł od p. Becka, inspektora wyższych szkół realnych na Węgrzech, z prośbą o przysłanie mu katalogów naszego szkolnictwa na wystawie P. Beck ma z polecenia ministerstwa oświaty napisać o naszem szkolnictwie podobną broszurę, jak p. Szerenyi i w tym celu chce najpierw przestudjować katalogi, a następnie osobiście wybiera się na wystawę lwowską dla szczegółowego przyjrzenia się wspomnianemu działowi.

* * *

Razem z cesarzem bawić będą w naszem mieście ministrowie Windischgraetz, Bacquehem, Jaworski, Falkenhayn, Madeyski, którzy przybędą już 4. września Ministrowie mieszkać będą w hotelach wystawowych.

* * *

Dnia 23. b. m. urządza komitet, na którego czele stoją marszałek hr. Dzieduszycki i poseł dr. Fruchtman, wycieczkę Stryja i powiatu stryjskiego na powszochną wystawę. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się około 1500 uczestników W wycieczce prócz wieśniaków, biorą udział wszystkie szkoły tak Stryja, jak i powiatu stryjskiego, nadto z tartaku parowego ze Skolego znana firma tego zakładu bracia Grödel wysyłają zwyż 400 robotników i dla umożliwienia udziału w wycieczce zastanawiają robotę w tartaku na dzień 24. bm. Program wycieczki w ogólnych zarysach następujący: Wyjazd ze Stryja dnia 23. bm. o godzinie 4. i pół rano osobnym pociągiem. Po przyjeździe do Lwowa dziatwa szkolna omnibusami uda się do Rynku, gdzie na nią kapela zakładu sierot izr. oczekiwać będzie. Inni uczestnicy udadzą się z dworca pieszo ulicą Leona Sapiehy, placem Jura, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską do Rynku, gdzie się złączą z dziatwą i razem z kapelą na czele udadzą się pieszo na wystawę. Oprócz tego przyjadą z wycieczką marszałek powiatu hr. Karol Dzieduszycki, poseł Fruchtman, radca Manasterski, nauczycielstwo stryjskie i powiatu stryjskiego. Sama cyfra uczestników wskazuje, że będzie to jedna z najudalszych wycieczek gremjalnych bo druga po Sokołach.

Zasługa dojścia do skutku tej wycieczki, jest oprócz komitetu, także p. Matkowskiego, właściciela Sokołowa, który własnym kosztem wysyła 80 osób z miasteczka Sokołowa. Komitet ułożył się już z dyrekcją wystawy co do wstępu, z restauracjami Schleichera i Baczyńskiego co do obiadów. Nadto podnieść trzeba, że p. Lityński był tak uprzejmym, iż przyrzekł wysłańcowi komitetu p. Biberewiczowi dać bezpłatnie dziatwie wodę sodową. Wycieczka tego samego dnia znowu osobnym pociągiem około 1. w nocy wróci do Stryja.

* * *

Z restauracyj i cukierń, które w dniu urodzi, cesarskich przystroiły odświętnie swoje frontony, odznaczyła się zarówno bogactwem, jak pięknością dekoracji restauracja Zogelmanna. W środkowem oknie pierwszego piętra umieszczony był wśród zieleni i kwiatów biust cesarza, w bocznych zaś oknach piękne transparenta z cyframi cesarskiemi. Okna te przybrane były nadto lampkami różnobarwnemi, a cała restauracja była obwieszona zielonemi festonami i mnóstwem draperyj w barwach państwowych i narodowych.

Plan pięknej tej dekoracji wypracował i następnie go przeprowadził p. Merkt.

* * *

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się obrady jurorów Porządek zbierania się sekcyjnych komisyj jurorów na placu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie roku 1894 jest następujący:

Dnia 20. sierpnia. Grupa XXVI. Architektura, budownictwo, pomieszkania, przemysł artystyczny. Grupa XXX. Gimnastyka, pożarnictwo.

Dnia 21. sierpnia. Grupa XXXI. Szpitale, zakłady dobroczynne, ubezpieczeń od wypadków, urządzenia miejskie etc. Grupa XXIV. Wytwory pracy kobiet,

Dnia 22. sierpnia. Grupa XXVIII. Literatura, dziennikarstwo. Okazy sztuki reprodukcyjnej, drukarstwo, litografja i giserstwo. Grupa XIX. Papiernictwo. Grupa XX Produkty chemiczne, nawozy sztuczne, świece, mydła etc. Aptekarstwo.

Dnia 23. sierpnia Grupa XXI. Maszyny. Grupa XXII. Urządzenia elektrotechniczne.

Dnia 24. sierpnia. Grupa XXXII. Urządzenia komunikacyjne. Grupa XXXIV. Zbiór patentów na wynalazki, uzyskanych przez Polaków. Grupa XXVII. Muzyka, teatr.

Dnia 25. sierpnia. Grupa IX. Nafta, asfalt, smary mineralne. Grupa VI. Łowiectwo.

Dnia 27. sierpnia. Grupa VIII. Górnictwo, hutnictwo, kamieniarstwo. Grupa V. Leśnictwo

Dnia 28. sierpnia. Grupa XIII. Przemysł karamiczny, rury wodociągowe, szkło, wyroby z marmuru i t. d. Grupa XVIII. Skóry, wyroby skórzane, ze sierci, szczeci i rogu.

Dnia 29. sierpnia. Grupa XI. Konserwy roślinne, owocowe, mięsne i t. d. Grupa VII. Ryby.

Dnia 30. sierpnia. Grupa XXIX. Szkolnictwo. Grupa XXXIII. Instytucje finansowe.

Dnia 1. września. Grupa XII Przemysł domowy, szkoły zawodowe. Grupa X. Wyroby młynarskie, gorzelniane, browarniane. cukrownicze, likiery, oleje roślinne.

Dnia 3. września. Grupa I. Rolnictwo etc. Grupa XXIII. Przedmioty etnograficzne.

Dnia 4. września. Grupa II. konie.

Dnia 12. września. Grupa XXV Obrazy, rzeźby, zabytki starożytności. Grupa XIV Wyroby metalowe, ślusarzy, kowali, zegarmistrzów, optyków, platerowane, galwanoplastyczne etc. Grupa XV. Stolarstwo, ciesielstwo, bednarstwo, tokarstwo etc. Grupa XVI. Przyrządy przewozowe i okazy lakiernictwa. Grupa XVII. Przędza, tkaniny, farbiarstwo, krawiectwo, tapicerstwo, szmuklerstwo, powroźnictwo etc.

Porządek zbierania się wydziałów komitetu sędziów na placu powszechnej wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 jest następujący: Wydział I. w dniach 10. i 21. września. Wydział II. w dniu 19. września. Wydział III. w dniu 15. września. Wydział IV. w dniu 14go września. Wydział V. w dniu 13. września. Wydział VI. w dniu 12. września. Wydział VII. w dniu 20. września.

* * *

W dniu 26. b. m. wyjeżdżają za inicjatywą i staraniem marszałka rady powiatowej hr. Jerzego Dunin Borkowskiego włościanie powiatu trembowelskiego z sekretarzem rady powiatowej celem zwidzenia Wystawy krajowej do Lwowa.

* * *

Kurjer Warszawski w ostatnim numerze przynosi trzecią z rzędu obszerną korespondencję o naszej wystawie.

* * *

Do wycieczki Górnoszlązaków na wystawę naszą, którą urządza redakcja *Nowin Raciborskich* zgłosili się uczestnicy z raciborskiego, prudnickiego, gliwickiego, bytomskiego i katowickiego. Także redakcja *Gazety Opolskiej* urządza wycieczkę Górnoszlązaków do Lwowa, którzy do wycieczki raciborskiej przyłączą się na granicy.

* * *

Z Krakowa przybędzie na wystawę w pierwszych dniach września oficjalna reprezentacja miasta z p. Friedleinem, prezydentem i dr. Karolem Pieniążkiem, wiceprezydentem na czele. Prawdopodobnie wycieczka ta pozostanie we Lwowie przez czas pobytu cesarza.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 8 531 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 1 812 osób Pawilon sztuki 848 osób, Pawilon Matejki 702 Akwarjum 150 osób, Wieliczkę 185 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz piąty „Mara", opera w 1 akcie Ferdynanda Hummla i „Pajace", opera z prologiem w 2 aktach, słowa i muzyka Leoncavalla. Gościnny występ pani Camillowej, panny Strassern, oraz pp.: Mateusza Schlaffenberga i Gabrjela Górskiego; jutro w środę „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią Żelazowską w roli tytułowej.

P. Adolf Abrahamowicz, znakomity autor dramatyczny, bawi teraz na kuracji w Kaltenleutgeben. Otóż skorzystał z pobytu w zakładzie dr. Winternitza i napisał trzyaktową komedję pod tytułem „Hydropata". Utwór ten odczytany w Kaltenlutgeben w gronie polskiem, wywołał szczere oklaski, jest bowiem napisany z werwą, charakteryzację ma wyborną, zbudowany jest doskonale i nosi na sobie wszystkie cechy pióra znakomitego autora.

„Gazety urzędniczej" nr. 16 wyszedł i zawiera: Czarne woły. — Nędza urzędnicza (artykuł nadesłany) — Walka z hydrą protekcyjności. — Inspektorowi podatkowi krajowi. — Tytuł „Dyrektora." — Stosunki awansowe w urzędzie cementniczym. — Zjazd galicyjskich pocztmistrzów. — Pawilon ck. dyrekcji poczt i telegrafów na wystawie krajowej. — Z prowincji. — Kroniczka. — Fejleton: Przykazania, które każdy sędzia znać i pilnie przestrzegać powinien. — Cholera. — Korespondencje Redakcji. — Nadesłane. — Ogłoszenia. — W dodatku powieść A. K. Greena: „Opuszczona gospoda" ark. 4.

Ostatnie wiadomości.

Na dzień 18. września zapowiedziane jest walne zgromadzenie moskalofilskiego towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Z okazji tej mają przewódcy moskalofilów skorzystać i urządzić we Lwowie wielką ruską konferencję, na której omówionoby stosunki poszczególnych frakcyj ruskich i polityczną sytuację Rusinów.

Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze: Już przed kilkoma tygodniami mogliśmy zwrócić uwagę, że co do zamianowania nowego posła w Bukareszcie nic jeszcze nie było postanowione, a mianowicie, że w kołach wtajemniczonych zwłaszcza o wysłaniu na tęposadę hr. Zichy'ego nic niewiadomo. Tak samo ma się rzecz co do innych nazwisk, jakie tymczasem wymieniano. Decyzja w tym względzie nie mogła jeszcze dotychczas zapaść tem bardziej, że ustąpienie hr Gołuchowskiego z posady posła w Bukareszcie nie zaraz nastąpi.

W warszawskim okręgu wojennym odbędą się manewry w obecności generała Hurki w bieżącym miesiącu. Małe manewry będą trwały od 19. bm. do 2. września; wielkie manewry wyznaczono na 11 września a potrwają one do 17. września.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Casimir-Perier, który niebawem wyjedzie do Châteaudun na jesienne manewry czwartego i jedenastego korpusu armji, a właściwie tylko na paradę w dniu 26. września, jaką manewry mają się zakończyć, przed wyruszeniem w podróż dokona jeszcze przeglądu manewrów fortecznych w okolicach Paryża, odbywających się pod komendą jeneralnego gubernatora paryskiego.

Pogrzeb hr. L. Wodzickiego.

Rzeszów 20 sierpniu. Wczoraj po południu odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego z dworca kolei w Rzeszowie do kościoła parafialnego w Tyczynie, a dzisiaj o godzinie 11 zrana, rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe nabożeństwem żałobnem w kościele w Tyczynie. Zjazd liczny. Dziś rano przybył p. namiestnik Kazimierz hr. Badeni; przybyło także wielu posłów sejmowych i posłów do rady państwa, deputacja Wydziału krajowego, rodzina zmarłego, obywatelstwo okoliczne, włościanie z dóbr ś. p. hr. Wodzickiego i t. d.

Deputacji Wydziała kraj przewodniczył zastępca marszałka kraj. p. Antoni Chamiec, (JE. ks marsz łek krajowy Eustachy Sanguszko bawiący w Zakopanem na kuracji, nie mógł wziąć udziału w pogrzebie, a to skutkiem wyraźnego polecenia lekarzy. *P. spr.*) W skład deputacji wchodzą członkowie Wydziału kraj.: dr. Hoszard, dr. Wereszczyński, dr. Sawczak, dalej radca Ekielski i dyrektor biura melioracyjnego p. Kędzior. — Deputacja złożyła na trumnie wieniec z napisem: „Ludwikowi Wodzickiemu — b. Marszałkowi krajowemu".

Po nabożeństwie złożono zwłoki w grobowcach rodzinnych na wieczny spoczynek Zastępca marszałka krajowego p Chamiec wygłosił nad zwłokami mowę, w której oddał cześć zasługom znakomitego męża i pożegnał go imieniem kraju.

Wydział kraj. wystosował pismo kondolencyjne do wdowy po śp. Ludwiku hr. Wodzickim, które to pismo deputacja złożyła na ręce posła Antoniego hr. Wodzickiego.

Paryż 20. sierpnia. Rozpowszechnione były tutaj fałszywe pogłoski. jakoby Ludwik hr. Wodzicki padł ofiarą zamachu anarchistycznego. *Temps* interwiewował w tej mierze zastępcę Laenderbanku w Paryżu, który oświadczył, iż hr. Wodzicki wyjechał z Paryża w *coupé*, w którem jechało jeszcze trzech podróżnych. Hr. Wodzicki czytał gazetę dojeżdżając do Donai i upadł nagle na poduszki. Podróżni towarzysze pociągnęli za dzwonek alarmowy i pociąg stanął, ale hr. Wodzicki był już bez życia

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 20. sierpnia. Dziennik rozporządzeń obrony krajowej ogłasza nominację jenerałów Navariniego w Krakowie, Fleeck v. Falkhausen'a we Lwowie i Zygadłowicza w Przemyślu komendantami dywizji obrony krajowej.

Serajewo 20. sierpnia Wczoraj popołudniu zwidzili uczestnicy kongresu archeologicznego nowy szpital krajowy. Profesor Virchow badał dokładniej niektórych chorych i był z urządzenia zakładu nadzwyczaj zadowolony. Doktor Verneau z Paryża oświadczył, iż w całym Paryżu nie zna zakładu, tak znakomicie urządzonego. Inna część uczestników zajęła się tymczasem nowem wykopywaniem i napotkała ślady palów.

Wczoraj w niedzielę udali się wszyscy uczestnicy kongresu do Nekropolu, gdzie kopać też zamierzają. Kierownikiem wycieczki był radca Hoermann Radca dworu Benndorf wyjeżdża dziś do Spalato, by w tamtejszym kongresie archeologicznym wziąć udział.

Zadar 20. sierpnia. Odłożony tamtego roku z powodu cholery pierwszy kongres katolickich archeologów zostanie dziś przy współudziale uczonych austrjackich, niemieckich, włoskich i belgijskich na klasycznym gruncie Spalata otwartym.

Petersburg 20. sierpnia. Dyrektor departamentu azjatyckiego w ministerstwie spraw zewnętrznych hr. Kapnist otrzymał kilkutygodniowy urlep.

Petersburg 20. sierpnia. Na manewry carskie pod Smoleńskiem, które się rozpoczną w drugiej połowie b. m. st st., zaczęły już odchodzić oddziały wojsk. Armją północną dowodzić będzie komendant wileńskiego okręgu, jenerał piechoty Garzeckij, — południową zaś komendant moskiewskiego okręgu jenerał-adjutant Kostanda.

Petersburg 20. sierpnia. Contradmirał Raswozow został przez urzędnika podwładnego Penińskiego, którego ze służby wydalono, zamordowany. Zbrodnia nie ma politycznego charakteru.

Petersburg 20. sierpnia. Przy śniadaniu, danem z okazji uroczystości kościelnej pułku preobrażeńskiego, wygłosił car toast na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Londyn 20. sierpnia. Według doniesienia *Standardu*, Rosja wysyła wojska na Koreą. To samo pismo utrzymuje, że pogłoski o specjalnej umowie Rosji z Francją są z gruntu nieprawdziwe.

Paryż 20. sierpnia. Stan zdrowia Dupuy'a lepszy.

Londyn 20. sierpnia. Do „Biura Reutera" donoszą z Tangeru, że przybyło tam wiele rodzin europejskich Wojska sułtana marokańskiego zaatakowały Kabylów, zostały jednak pobite. Powstanie objęło już wszystkie miasta na południu

Rio de Janeiro 20. sierpnia. W skutek nieszczęśliwego wypadku nastąpiła w jednym z tutejrzych zakładów eksplozja prochów, przy której 20 ludzi życie straciło.

Sofja 20. sierpnia. Wybory do rad departamentowych odbyły się w całym kraju spokojnie i wypadły na korzyść rządu.

Rzym 20. sierpnia. Policja znajduje codziennie zrana napisy na publicznych budynkach i pomnikach: „Niech żyje anarchja!" „Vivat Caserio!"

W Neapolu zaaresztowano dwóch anarchistów. Ze znalezionych przy nich listów przekonano się, iż istnieje zamiar wykonania zamachu na konsulat francuski Tak konsulat, jak mieszkanie Crispiego, ministerstwa i wszystkie urzędy publiczne są silnie strzeżone.

Medjolan 20. sierpnia. Syndyk w Motta Visconti otrzymał od czasu stracenia Caseria już około dziesięciu listów w Medjolanu, Genui, Rawenny, Bolonji i Palerma, w których anonimowi autorzy oświadczają, że Caserio będzie pomszczony. Autor listu z Genui prosi, ażeby zapewniono matkę Caseria, iż anarchiści nie spoczną tak długo, aż trzy krwawe ofiary nie pomszczą śmierci jej syna.

Belgrad 20. sierpnia. Wypadki tutejsze oddziałały silnie na cały kraj. Liberalni i postępowi urzędnicy państwowi są w otwartej wojnie ze sobą, minister Nikołajewicz zaś, jest wobec tej walki bezsilnym, albowiem z tej lub z owej strony musi się obawiać zarzutu stronniczości. Częściowa kryzis ministerjalna na razie zażegnana.

Berlin 20. sierpnia. Z dobrze poinformowanych kół berlińskich donoszą, że rząd pruski na najbliższej sesji sejmowej wniesie projekt ustawy, ograniczającej wolność stowarzyszeń i zgromadzeń.

Haga 20. sierpnia. Na osobie tutejszego sekretarza poselstwa hr. Wykerslooth usiłowano popełnić morderstwo, połączone z rabunkiem. Baron uniknął śmierci jednak jeż gdy ciężko zraniony leżał bez przytomności, skradziono mu 8.000 guldenów.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 20. sierpnia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	363·75	Gal. obl. prop.	96·50
Alpiny	88·60	Wied. losy	172·50
Kredyty węg.	453·75	Akcje tyton.	218·50
Anglobanki	169·—	4%. Poż. kraj.	
Uniony	268·50	z r. 1893	95·80
Ludwiki	217·25	Elbethale	265·75
Nordbany	322·50	Länderbanki	257·20
Lombardy	110·75	Renta zł. węg.	122·05
Losy tureckie	66·40	Bankvereiny	139·75
Staatsbahny	353·25	Wspólna renta p.	95·25
Czerniowieckie	281·—	Ruble	133·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. sierpnia 1894.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Konarska z Dubiecka. A Biegańska z Cykowa M. hr. Błażowski z Nowosiółki F. Gużkowski z Rawy Dr. E. Krzyżanowski z Buczacza. M hr. Komorowski z Chorobrowa. J. Trzecieski z Miejsca. A. Targoni. A Józefowicz z Kijowa. Dr. S. Baczyński z Podola ros. L Lake z Londynu M Marusieński, G Żurkowski, K. Kozłowski, S. Pasławka z Królestwa Pol. J Cielecki z Byczkowiec. Ks. W Telega, ks. W Górski z Krościenka. T. Szent Kiralyi z Debreczyna. G. Ritter z Wiednia

HOTEL VICTORIA K. Kruszyński z Budzowic. A Brodkiewicz z Tenczynka. J. Zebrzycki z Brzeska. Dr. S Skobel z Krakowa. K. Łyszowski z Litwy. J. Procner z Krakowa L. Kerger z Tenczynka. L. Zemanek z Rabki. W. Ripper z Krakowa. Dr. M. Kozłecki z Nowego Targu. A. Gryff Neller, T. Tylowski z Krakowa J. Felken z Suchy J Kruszyński z Radymna. W. Klominek z Trzciniey. K. Rosciszewski z Hałusza. W. Szydłowski ze Stanisławowa. M. Vakowicz z Wiednia

HOTEL CENTRALNY. W. Pieniążek, K. Majewski, K. Laski z Krakowa. H. Iwanowicz z Łańcuta. M Rechner z Drohobycza. A Przelina Wiszniowiecki z Warszawy. Żelechowski z Krakowa. Krasicki, Łobos, Hulle, Tuska, K. Jabłoński z Derzowa Hischer, Kubiczek, Krysiewicz, Chełpiński, dr Moster, Skrzyński P. Puchalski z Wielkich Mostów.

HOTEL SZWAJCARSKI. G. Rozborski ze Złoczowa A. Milewski ze Sambora. Hr Komorowski z Łuczyc. K Kulińska z Krakowca. Z. Mars z Limanowy. K. Mars z Sowliny. M. Szlafer z Olszaniey. K Bocheński z Limanowy. S. Radeński z Brodów. J. Zilz z Tarnopola H. [illegible]ger z Lubienia.

NADESŁANE.

Do szanownej dyrekcji rucha kolei elektrycznej we Lwowie.

Prezydjum piątego wiecu rękodzielników z całej monarchji w uznaniu za dostarczenie osobnych wozów na dniu 12. bm. celem odwiezienia uczestników tegoż wiecu w przeciągu niespełna godziny ze stacji ulicy Hetmańskiej na plac wystawy i za zarządzenie, by po zniżonej cenie wozy zwykłe, w ruchu będące, uczestników tych na te same bilety przewoziły, co dało możność zgromadzonym uczestnikom w ilości przeszło 460 osób, na czas na wystawę przybyć (by gremjalnie być obecnym przy powitaniu przez prezydjum i dyrekcję wystawy) i za taktowne postępowanie funkcjonarjuszów przy przewozie, tymże niniejszem pismem oświadczamy podziękowanie.

Lwów, 17. sierpnia 1894.

Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie
Bolesław Mikuliński, St. Niemczynowski, A. Getritz.

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich **poleca** od 53 lat istniejący **HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN** WE LWOWIE RYNEK L. 33.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Poszukuje rutynowanego koncypienta adwokat dr. Bauman w Sokołowie ad Rzeszów. 600

Najtańszy skład fortepianów, pianin, cyter, przyborów. Żulińskiego 6. *Kalinowski,* kompozytor. 615

Kamienica z wolnej ręki do sprzedania ulica Czarnieckiego l. 4 Bliższych wyjaśnień udzieli oddzwierny.

Ogrodnik uzdolniony do większych ogrodów poszukuje miejsca od 1. października. Josephi w Rojatynie, poczta Sokal. 619

Nauczyciel gimnazjalny, przyjmie dwóch chłopców, zapewniając opiekę i pomoc naukową. Zgłoszenia listowne: Wit. Bel. S. Lwów, Fredry 3, u gospodarza domu. 624

Nauczycielska Agencja prywatna Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19. 608

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje uzdolnionego subjekta na czas dłuższy. Świadectwa są wymagane. 611

Do sprzedania powóz, cztery konie, uprząż, tarantas z uprzężą i jedno siodło. — Bliższa wiadomość plac Smolki l. 5, gdzie jest stajnia. 618

Potrzebny jest korespondent, biegły w polskim i niemieckim języku, musi umieć stenografować po niemiecku Adres „korespondent" w Administracji „Dziennika Polskiego". 625

Do sprzedania folwark w pszennej glebie 207 morgów korpus tabularny dominikalny. Dzierżawa 180 morgów, wraz z tego roczną krestencją, inwentarzem żywem i martwem wskutek podziału familijnego do odstąpienia za cenę 5.500 zł. — Bliższych szczegółów udzieli Wny Ważny, ulica Czarneckiego liczba 2. 623

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·46**	**9·36**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	**9·36**
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	**9·36**
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/8)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	**6·46**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·05**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·49**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·16**	—	8·15	1·08	—
Z Kimpolunga	**10·16**	—	8·18	—	7·11
Z Radowiec	**10·16**	—	8·18	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·16**	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·18	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·16**	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	**10·16**	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·08	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	**12·46**	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serenesa, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	**12·46**	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	**9·23**	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	**8·37**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·10	**10·46**	**5·26**	11·11	**7·31**
Do Warszawy	—	**10·46**	**5·26**	—	**7·31**
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	**7·46**	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·46**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/8 do włącznie 30/8)	—	—	—	—	**7·31**
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	**7·46**	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·46**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**10·56**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·23**	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	**11·06**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	**11·06**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	**11·06**
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	**11·06**
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	
Do Ławocznego (Munkácsa, Serenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	**7·46**
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	**7·46**
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	8·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowiec (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też **na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE

Ciągnienie 1. Września, **główna wygrana zł. 150.000.**

PROMESY na te losy po zł. 5.

3% losy zakładu kredyt. ziemsk. austr. II. emis.

Ciągnienie 5. Września, **główna wygrana zł. 50.000.**

PROMESY na te losy po zł. 1·75 ct.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Zamiana

właściciel majątku w Stryjskim zamierza majątek ten na dom we Lwowie zamienić. Bliższe opis znaleźć można u p. **P. Aszkanazego,** ajenta dóbr we Lwowie, ul. Kopernika l. 8. 1850 1—2

Największy i najstarszy skład **farb, lakierów, pokostów i artykułów gospodarczo rolniczych i domowych,** jakoteż do zakupna wszelkich artykułów wchodzących w ten zakres poleca się handel

O. T. Wincklera Syn

Lwów, ul. Teatralna l. 7.

Cenniki na żądanie franco.

Studenci

z porządnego domu, przyjęci być mogą na całą pensję u nader szanownej izraelickiej rodziny.

Bliższa wiadomość w Wiedniu. II., Gr. Stadtgutgasse 14, 1 Stock Th. 6. Sternberg. 717 1—1

Przeciw cholerze

najlepszym środkiem jest **czerwone** czysto naturalne górskie wino, jak oliwa, pod gwarancją prawdziwe naturalne jak je Bóg stworzył, z cykorją gotować, gorzkie pić, a wstrzyma natychmiast. Wino takie sprzedaję po 34, 40, 45, 50, 60 guldenów za Hektoliter za pobraniem Mniej niż 30 litrów nie wysełam

Józef Husnik, producent wina w Nikolsburgu, (Morawia).

Jest do sprzedania zaraz

kompleks w dobrej kulturze znajdującego się gruntu dworskiego, 140 morgów mieszczący, a w odległości 2 kilometrów od miasta Skawiny, zaś 7 kilometrów od Krakowa położony, na którym jednak nie ma wcale budynków Z gruntu tego przypada 82 morgów na mieszany las, 6 morgów na łąki, a reszta na rolę pszeniczną.

Bliższych wiadomości udziela kancelarja notarjalna w Skawinie.

Przybywającym na Wystawę krajową

poleca się

Pierwszy galicyjski skład Farb i materjałów Leopolda Lityńskiego

Lwów, Hotel Grand

(obok nowego gmachu Kasy oszczędności) jako najtańsze źródło do zakupna

Farb, Lakierów, Pokostów i t. p.

Artykułów domowych, gospodarskich i przemysłowych, Perfumerji i artykułów toaletowych.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie. 1698 1—?

Cenniki wysyła gratis i opłatnie.

Na wystawie krajowej w pawilonie Bałłabana i Solkowskiego

można się przekonać o dobroci prawdziwej starej żytnej wódki bez cukru i bez azylu

„Bałłabanówki"

jakoteż i o najlepszym bulionie w Galicji z fabryki **Z. Solkowskiego** w Krysowicach. 1796 1—5

Na sezon budowlany!

Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter gazowy, Ter drzewny, Smoła asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania,
Gwoździe do tektur, (dachów),
Cement, Gips,
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe i t. p. i t. p.

poleca 1445

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

APTEKA pod „Srebrnym Orłem" **ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie** poleca

Crême Iris.

SPECYFIK NA PIEGI!

Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, **wygubienia piegów,** przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczykom, trądzikom itp. nieczystościom skóry.

Użycie pojedyncze. — Skutek niezawodny!

Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają.

Zamówienia z prowincji pocztą odwrotną. 1746 1—?

Nowo otworzony Zakład pogrzebowy

JOANNY OSTROWSKIEJ

Lwów, ulica Sobieskiego l. 33. 1828 1—6

Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacji berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.*

Pszenicę i żyto nasienne

w doborowych gatunkach, sprzedaje **Zarząd dóbr Juljana Br. Brunickiego w Strzałkowie, p. Stryj.**

Woreczki do zrywania owoców, sztuka po ct. 75. **Latarnie powozowe,** para po zł. 5, 5·50, 6·50, 7·50 i 12 — poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1, naprzeciw Katedry).

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, i t. p. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu **Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej **po cenach moskiewskich,** począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—20

OGŁOSZENIE.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie, podaje do wiadomości: Osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. **Dr. Józefem Kazimierzem dw: im. Malinowskim,** mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki, w konserwatorjum muzycznem udzielanej.

Zgłaszający się mają być zaopatrzeni w metrykę chrztu, w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i takiemi się w kancelarji Towarzystwa muzycznego wykazać.

Lwów, 20. sierpnia 1894 r.

Z Wydziału gal. Tow. muzycznego

BIURO ZARZĄDU: ul. Akademicka 5.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

Juljana Wanga we Lwowie

poleca z gwarancją procentów i jakości składników.

Mączkę kościaną i Superfosfaty

po możliwie najtańszych cenach. 1754 1—?

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10. 1191 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:	
¼ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·96
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródka (pod Lwowem):

1. prawa propinacji, to jest wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku w obrębie gminy Gródek wraz z prawem użytkowania pięciu karczem miejskich;
2. prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych, likierów i rosolisów w obręb gminy Gródek wprowadzonych;
3. prawa wyszynku i propinacji wszystkich trunków propinacyjnych w sąsiedniej gminie Vorderberg w tej samej rozciągłości, w jakiej gmina miasta Gródka to prawo na mocy kontraktu z c. k. Dyrekcją funduszu propinacyjnego posiada; wreszcie
4. prawa poddzierżawienia od Państwa Czerlany wydzierżawionej karczmy na Blichu ad Czerlany z prawem wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych,

rozpisuje się niniejszem publiczna licytacja, **która odbędzie się w Magistracie miasta Gródka w dniu 4. września 1894 roku.**

Jako cenę wywołania ustanawia się:

a) za prawo propinacji w Gródku	17.380 zł.
b) za prawo poboru dodatków gminnych	8.938 „
c) za prawo propinacji na Vorderbergu	1.800 „
d) za prawo propinacji w karczmie na Blichu ad Czerlany	500 „
razem	28.618 zł.

jak roczny czynsz dzierżawny.

Wszystkie wyżej wymienione prawa będą nierozdzielnie wydzierżawione.

Czas trwania dzierżawy oznacza się na trzy lub sześć lat, począwszy od 1. Stycznia 1895 r. z tem, że Radzie gminnej będzie przysługiwać prawo przyjęcia tej oferty, którą za najkorzystniejszą uzna. Licytacja odbędzie się za ofertami pisemnymi, które najdalej do godziny 12-tej w południe d. 4. września 1894 wnosić należy. Przed rozpoczęciem licytacji każdy oferent złożyć ma jako wadjum 10 procent ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Magistracie tutejszym.

Magistrat król. wolnego miasta Gródka.

Dnia 3. Sierpnia 1894. 1835 1—1

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca 1209 1—?

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.***

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

100/100 do celów leczniczych

Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

2 złote 13 srebrnych medali — 9 dyplomów honorowych i uznania

Kwizdy

Korneuburski proszek do karmy bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—8

Cena ¼ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Od lat 40 w bardzo wielu stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żeru, złego trawienia, poprawieniu mleczności i pomnożeniu wydajności krów.

Należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny: **Franz. Joh. Kwizda** c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny **apteka okręgowa** W Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.



Znak ochronny.

J. ANDĚLA

nowo odkryty zamorski proszek

zabija z pewnością:

szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady.

Prawdziwego dostać można tylko tam gdzie się znajdują plakaty Andela.

Fabryka i wysełka dla całego świata w droguerji J. Andela, „pod Czarnym Psem" w Pradze, ulica Husa, 13. WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38. J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska.

BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippa. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Riedler apt., Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., A. Szafrański drog. A. Hawelka, Jan Poznański, Reim & Friedrich, Jan Nagel. BOLECHÓW: Karol Düll. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. A. W. Grot. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz. TARNÓW: W. Simek, A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. STANISŁAWÓW: Walerjan Rittermann & Comp. WADOWICE: S. Surowski apt. F. Ratzenberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. ŻÓŁKIEW: Juljan Olearczyk. 1770 1—15



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniącą białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane blizny, czerwoność nosa, słuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrząd one po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowski go nast. Mahl apt., Schmiedt & Fentin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1185 1—?

- 4½% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premjowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4½% „ Banku krajowego,
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4½% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

która to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.**

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.